


PASCAL
www.pascal.edu.pl

NOWA SZKOŁA
w Gorzowie Wielkopolskim


NOWA JAKOŚĆ
ul. Sikorskiego 13

Szkoły policealne

Klasyki medyczne

Liceum dla dorosłych

Kursy zawodowe

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• SIERPIEŃ 2023 • NR 8/2023 (104)

Jedynki i trójki jeżdżą już do Fieldorfa-Nila

Pół kilometra dalej od dotychczasowej pętli jeżdżą od 22 lipca tramwaje na ulicy Walczaka.



Nowe torowisko, nowe tramwaje, nowe przystanki... Pasażerowie mogą wreszcie być zadowoleni

Tramwaje na liniach 1 i 3 pojechały do krańcówki u zbiegu ulic Walczaka i Fieldorfa-Nila. Jest to 500 m dalej niż znajdowała się dawna pętla tramwajowa Walczaka - Szarych Szelegów.

Unieruchomienie komunikacji tramwajowej w kierunku Siłwany było skutkiem rozbudowy drogi krajowej 22 oraz likwidacji starej pętli. Gorzowianie nie mogli jeździć dalej niż do przystanku przy ulicy Dowgielewiczowej od października 2020 roku.

Nowe torowisko i przystanki były gotowe od jesieni 2022 roku, jednak czekały na zakończenie przebudowy DK 22 i miały kilka terminów na uruchomienie. Było to związane z przekładaniem przez wykonawcę remontu DK 22 dat jego zakończenia.

W piątek, 21 lipca odbył się przejazd techniczny po nowym torowisku do Fieldorfa-Nila. Do użytku oddano ponad dwa kilometry nowego torowiska wraz z infrastrukturą - nowymi podkładami, siecią

trakcyjną, peronami, wiatami oraz tablicami systemu informacji pasażerskiej.

Jak mówił podczas otwarcia nowego odcinka prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki**, była to bardzo trudna budowa. **Iwona Olek**, zastępca prezydenta miasta ds. gospodarki poinformowała, że z 82 mln zł, które pochłonął projekt, 50 mln zł pochodziło z dofinansowania w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, a 10 mln zł ze środków rządowych.

- Jest to olbrzymie wsparcie zewnętrzne dla miasta. Tak naprawdę od lat Miasto stara się rozwijać infrastrukturę komunikacji publicznej, żeby była ona przyjazna, ekologiczna i dostępna dla mieszkańców - dodała prezydent Olek.

W związku z wydłużeniem tras linii tramwajowych zmieniły się także rozkłady wszystkich trzech linii tramwajowych w mieście. Szczegóły zmian dostępne są na stronie przewoźnika.

MAJA SZANTER


"AGRO-BIZNES"
Specjalistyczne Centrum
Rolno-Ogrodnicze

**Wielka
Przedsezonowa
Promocja! -20%**
Nawozy jesienne

Ponad 30 lat doświadczenia
www.agro-biznes.pl

Promocja obowiązuje do 31 sierpnia br. lub wyczerpania zapasów. Szczegóły u sprzedawców

KALENDARIUM Sierpień 2023

● 1.08
1977 - do Gorzowa przyłączono wsie Chróścik, Karmin, Małyszyn, Zieleniec oraz część sołectw Baczyna, Chwałęcice, Kłodawa, Santocko, Wawrów i Wieprzycze; powierzchnia miasta wzrosła z 54 do 78 km kw.

● 2.08
2007 - po 59 latach zakończyło działalność kino „Słońce”.

● 3.08
1921 - na jeziorze przy obecnej ul. Błotnej rozegrano pierwszy mecz piłki wodnej; gorzowskie waterpolo ma, więc długie tradycje...

1997 - stadion żużlowy przy ul. Śląskiej otrzymał imię Edwarda Jancarza.

● 4.08
1997 - w czasie wielkiej powodzi w Warta w Gorzowie osiągnęła poziom 442 cm.

● 5.08
1893 - ukazał pierwszy numer „Landsberger General Anzeiger”, drugiego w mieście dziennika o charakterze regionalnym, który ukazywał się do 29 stycznia 1945 r.

2015 - podczas prac ziemnych na podwórku kamienicy przy Młyńskiej 3 odkryto niewybuch z lat II wojny światowej; była to ostanía, jak dotąd, interwencja saperska w mieście, akcja usunięcia pocisku trwała 2,5-godziny, na ten czas ewakuowano ok. 50 osób.

● 6.08
2013 - nad Gorzowem i okolicą przeszła nawałnica, najwięcej szkód wyrządziła w gm. Deszczno, zwalone drzewa zablokowały drogę nr 22 i drogę do Kiełpina.

● 7.08
1896 - poświęcono budynek wyższej szkoły żeńskiej, dziś Zespół Szkół Ekonomicznych przy ul. 30 Stycznia 29.

● 8.08
1977 - w następstwie ponad 6-godziny wieczornego nocnej burzy z ulewą w Gorzowie odnotowano 77,4 mm opadu; jest to rekord w historii miasta.

2013 - w Gorzowie zniesiono zakaz deptania po trawnikach i skwerach.

● 9.08
1984 - podczas towarzyskiego meczu z Włochami w Gorzowie, który reprezentacja Polski wygrała 81:27, Edward Jancarz doznał groźnej kontuzji, która przyspieszyła koniec jego kariery na torze.

● 10.08
1688 - w Wysokiej k. Lubiszyna stracona została Regina Erdmut Pohlin, która zabiła własne dziecko; egzekucji za zezwoleniem Rady Miejskiej dokonał landsberski kat Michel Reuter.

1948 - na bazie Spółdzielni Pracy „Dąb” powstał Zakład Produkcji Elementów Budowlanych Stolarnia i Parkieciarstwa, później „Stolbud”, który istniał do 2003 r.

● 11.08
1923 - w warunkach szalejącej inflacji i braku pieniędzy na rynku magistrat miasta podjął decyzję o wydrukowaniu w miejscowej drukarni banknotów o łącznej wartości 40 mld marek.

Chore usuną, nowe posadzą

Obumarcie, zły stan zdrowotny lub zagrożenie dla ludzi i mienia - to najczęstsze powody usuwania drzew w Gorzowie. W tym roku do wycinki przeznaczono ich 91.

Wyszyńskiego, Walczaka, Owocowa, Drzymały, Jagiełły, Dzieci Wrzesińskich, Aleje Konstytucji 3 Maja, Sikorskiego, Warszawska i Teatralna - to ulice, z okolic których zniknie w tym roku 35 drzew. Jak dowiedzieliśmy się w wydziale gospodarki komunalnej i transportu publicznego gorzowskiego magistratu, są to niezbędne wycinki spowodowane tym, że drzewa te obumarły, lub są w bardzo złym stanie, stwarzając tym samym niebezpieczeństwo dla życia ludzi lub mienia. Najczęściej pod topór, jak wynika z zestawienia, pójda topole, wierzby i klony.



Blisko 100 drzew jest przygotowanych do usunięcia

32 drzewa znikną z parku Kopernika - głównie świerki. Większość z nich obumarła. Porządki w drzewostanie parku zaplanowano do końca lutego 2024 roku.

Pojedyncze drzewa trzeba będzie ponadto usunąć m.in. z ulic Powstańców Śląskich, Brukselskiej, Londyńskiej, Słonecznej, Myśliborskiej i Puszkina. Wycinki w tych lo-

kalizacjach przewidziano wykonać do końca tego roku.

Podana wyżej liczba 91 drzew to stan na lipiec 2023 roku. Zestawienie uzupełniające jest na bieżąco w ciągu roku na podstawie przeglądów terenów zieleni prowadzonych przez pracowników wydziału gospodarki komunalnej i transportu publicznego, a także zgłoszeń mieszkańców.

Wnioski o wycinkę składane są do Marszałka Województwa Lubuskiego lub do gorzowskiej delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Zielonej Góry. Po uzyskaniu decyzji zezwalającej na wycinkę dane są na bieżąco uzupełniane.

Usunięcie chorych drzew nastąpi najprawdopodobniej jesienią.

Wydział rozpoczął jednocześnie przygotowania do przetargu na nasadzenia drzew. Przetarg będzie realizował nasadzenia zastępcze za wycięte drzewa, w sumie nasadzeń będzie 96. Łącznie jeszcze w tym roku posadzone zostaną 654 drzewa, w tym nasadzenia zastępcze - 96 sztuk, zazielenianie ulicy Sikorskiego - 31, zielone przystanki - 18, uzupełnianie drzewostanu parku Kopernika - 166. Efektem realizacji innych projektów, w tym budżetu obywatelskiego będą ponadto 343 nasadzenia.

MAJA SZANTER

Wręczono prawie tysiąc medali

Pierwsze miejsce w rankingu miast od 100 do 200 tys. mieszkańców, czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej - takie są oficjalne wyniki rywalizacji o puchar CAPS Rowerowej Stolicy Polski.

Nasi rowerzyści przejechali ponad 818 446 km, co dało nam 7061 punktów. Pierwsze miejsce w tegorocznej rywalizacji o puchar i tytuł Rowerowej stolicy Polski zajęła Biała Podlaska, drugie były Puławy, zaś trzecie miejsce zajęło Gniezno. W kategorii miast powyżej 100 tys. mieszkańców już po raz trzeci byliśmy najlepsi.

Gorzów bierze udział w tej rywalizacji od samego po-



Wręczono aż 256 złotych medali

czątku. Przez pięć lat, każdego roku, gorzowianie „wykręcali” coraz więcej kilometrów dla miasta. W 2019 roku rowerzyści pokonali 119 717 kilometrów, w 2020 roku 362 163, a w 2021 roku ta liczba wzrosła do 457 608 kilometrów. W 2022 padł kolejny rekord - 765 790 kilometrów.

W parku Wiosny Ludów uroczystie podsumowano zabawę i wręczono medale. Za przejechanie minimum

250 km - medal brązowy, za 500 km - medal srebrny, a za tysiąc km i więcej - medal złoty.

Wśród kobiet najwięcej kilometrów dla Gorzowa przejechała **Mariola Krzywicka** - 5 219. Wśród panów zwyciężył **Jarosław Głuchowski** - przejeżdżając 4 768 kilometrów. W sumie w tym roku mamy 953 medalistów; 256 złotych, 289 srebrnych i 408 brązowych.

URZĄD MIASTA

Odszedł kibic, przyjaciel, kapelan...

Tłumy gorzowian przyszły na pogrzeb ks. prał. Andrzeja Szkudlarka, najstarszego stażem proboszcza w diecezji.

Ks. prał. **Andrzej Szkudlarek** zmarł 15 lipca w wieku blisko 75 lat. Dwa tygodnie wcześniej obchodził jubileusz 50-lecia Świeceń Kapłańskich.

- Dzisiaj nad ranem Pan powołał do siebie ks. prał. Andrzeja Szkudlarka, prepozyta Kapituły Katedralnej Gorzowskiej, dziekana dekanatu Gorzów św. Trójcy oraz proboszcza parafii pw. św. Wojciecha w Gorzowie - napisał rano 15 lipca w mediach społecznościowych bp **Adrian Put**.

Ks. prał. Andrzej Szkudlarek od ponad 40 lat był też kapłanem gorzowskich



Ks. prał. Andrzej Szkudlarek przez 40 lat był kapłanem Stali Gorzów

żużlowców. Sportem tym zainteresował się w Zielonej Górze, skąd pochodził. Było to w czasie, kiedy chodził do

technikum samochodowego. W sierpniu 1978 roku przyjechał do Gorzowa i kiedy po raz pierwszy odprowadzał mszę

w katedrze, jeszcze jako wikary, zobaczył **Bogusława Nowaka** z ręką w gipsie.

- Poznałem go od razu, bo to już była wtedy wielka gwiazda, mistrz Polski. I po mszy porozmawialiśmy sobie. Z czasem zacząłem spotykać się z innymi zawodnikami Stali przy różnych okazjach, zaprzyjaźniliśmy się, ja oczywiście stałem się ich wielkim kibicem - opowiadał potem w jednym z wywiadów dla naszego portalu.

Marek Towalski zwraca uwagę, że ks. Andrzej był nie tylko kapłanem żużlowców Stali, ale przede wszystkim

dobrym przyjacielem dla różnych pokoleń zawodników.

- Przede wszystkim można z nim było porozmawiać o wszystkim. Nie było z nim tematów tabu, z każdą sprawą można było pójść, ponieważ każdy czuł do Niego wielkie zaufanie - dodał.

Zmarły kapłan na świat przyszedł 10 września 1948 roku. Był też kapłanem gorzowskiej Solidarności. Duszpasterską opiekę przejął w 2015 roku po śmierci ks. **Witolda Andrzejewskiego**. Pochowany został 21 lipca na cmentarzu przy ul. Żwirowej.

RB

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Paweł Kamrad, Bogusław Sacharczuk i

Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

AWF w gronie najbardziej renomowanych uczelni w kraju

Poznańska Akademia Wychowania Fizycznego wraz z gorzowską filią została jedną z najlepszych uczelni tego typu w Polsce. Otrzymała ona kategorię naukową A+ w dziedzinie nauki o kulturze fizycznej.

Minister Edukacji Narodowej podniósł kategorię naukową w dziedzinie nauki o kulturze fizycznej AWF w Poznaniu. Decyzja MEN o zmianie kategorii A na A+ uwzględniała m.in. dorobek publikacyjny w wysoko punktowanych czasopiśmie naukowych, należących do wiodących w dyscyplinie nauki o kulturze fizycznej oraz największą spośród wszystkich uczelni sportowych liczbę realizowanych projektów, pozyskanych w trybie konkursowym. Wśród nich znalazły się dwa projekty międzynarodowe, jeden finansowany przez European Research Council (Horizon 2020) i jeden w ramach Funduszy Norweskich. Ponadto podkreślono, że przedstawione do ewaluacji osiągnięcia są efektem proaktywnej polityki kierownictwa uczelni w odniesieniu do działalności naukowej, a nie wynikiem pracy wąskiej, wyselekcjonowanej grupy pracowników. Polityka ta zakłada zrównoważony rozwój kadry naukowej, spójny z polityką naukową określoną przez Radę Ministrów.

Jak przyznaje prof. dr hab. **Jan Celichowski**, prorektor ds. nauki AWF w Poznaniu, uzyskanie kategorii A+ jest potwierdzeniem bardzo dobrego wyniku w ewaluacji - najlepszego spośród wszystkich jednostek naukowych w Polsce, w których dyscyplina nauki o kulturze fizycznej była ewaluowana.

- Obecnie kategoria naukowa wpływa na uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego, ponadto na algorytm finansowania uczelni, ale także m.in. na ranking „Perspektyw” - mówi



Gorzowska placówka AWF została powołana w 1971 roku jako filia Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu

prof. J. Celichowski. - W przyszłym roku w obliczeniach do tego rankingu będziemy mieli zamiast kategorii A, kategorię A+. To jest jeden z wielu branych pod uwagę czynników, ale najsilniej wpływający na wynik. Można więc oczekiwać stopniowej poprawy finansowania uczelni oraz lepszego miejsca w rankingu „Perspektyw”. Mamy ponadto możliwość promowania uczelni, także wydziału gorzowskiego, jako najlepszego pod względem naukowym w Polsce - dodaje.

Prorektor podkreśla, że jeśli chodzi o wkład pracowników z Gorzowa w wynik ewaluacji,

to liczba pracowników naukowo-dydaktycznych, czyli takich, którzy wpływają na ewaluację dyscypliny naukowej, jest coraz większa.

- Co istotne, osoby, które aktualnie taki etat posiadają, są to osoby aktywne publikacyjnie, pracujące z zainteresowaniem i zaangażowaniem, a jest to sprawa bardzo istotna zarówno dla nich samych, jak i uczelni - podsumowuje prof. J. Celichowski.

Jak ocenia prof. dr hab. **Tomasz Jurek** z gorzowskiego ośrodka poznańskiej AWF, który zajmuje się m.in. historią uczelni i ma na koncie wiele publikacji z tego zakresu,

podwyższenie kategorii naukowej jest niewątpliwym osiągnięciem poznańskiej uczelni.

- Z perspektywy historycznej można to także uznać za jeden z najważniejszych sukcesów gorzowskiej filii - zaznacza.

Gorzowska placówka AWF została powołana w 1971 roku jako filia Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Obok wykształcenia niemal 9 tysięcy absolwentów na poziomie magisterskim, głównie na kierunku wychowanie fizyczne, gorzowski ośrodek należy do jednej z najbardziej usportowionych uczelni w Polsce.

Świadczą o tym liczne sukcesy jej wychowanków, którzy zdobywali medale największych imprez sportowych. To medaliści igrzysk olimpijskich - kajakarka **Karolina Naja**, wioślarz **Tomasz Kucharski**, zapasnicy: **Jacek Fafiński**, **Piotr Stępień**, **Józef Tracz**, **Ryszard Wolny**, **Andrzej Wroński**, **Włodzimierz Zawadzki**, paraolimpijczyk **Maciej Lepiato**. W gronie tym są także mistrzowie świata, Europy i Polski: **Maciej Grubski**, **Dariusz Jabłoński**, **Andrzej Malina**, **Ryszard Świerad**, **Wiktor Głazunow**, **Anna Puławska** i **Olga Michałkiewicz**.

MAJA SZANTER

KALENDARIUM Sierpień 2023

Łącznie w siedmiu seriach do 1.11.1923 r. magistrat landsberski wyemitował prawie 2,7 trylionów marek.

● 13.08

2000 - bp Adam Dyczkowski konsekrował kościół pw. św. Maksymiliana Kolbe w Gorzowie, budowany w latach 1986-1994.

2011 - otwarto wschodnią część zmodernizowanego bulwaru nad Wartą.

● 14.08

2004 - gorzowska wyprawa wysokogórska pod kierownictwem Jana Palejczyka zdobyła Elbrus (5642 m), najwyższy szczyt Kaukazu; na szczycie stanęli także Edyta Świderska, Michał Palejczyk, Artur Brykner, Tomasz Walikowski, Grzegorz Palka, Krzysztof Mazurek, Tomasz Wojcieszynski.

● 15.08

1945 - kardynał August Hlond, prymas Polski, powołał administrację kościelną na Ziemiach Odzyskanych; utworzona została Administracja Apostolska Lubuska, Kamieńska i Prałatury Piłskiej z siedzibą w Gorzowie; Gorzów został przekazany protokólnie przez sowieckie władze wojskowe administracji polskiej; poświęcono kościół pw. MB Anielskiej, obecnie Wniebowzięcia NMP w Osiedlu Poznańskim; w mieście odbyła się pierwsza impreza muzyczna.

● 16.08

1945 - wojewoda poznański stwierdził okólnikiem, iż przełożonym gminy miejskiej w Pile i Gorzowie przysługują tytuły Prezydenta Miasta.

● 17.08

2001 - rozpoczął działalność klub towarzysko-kulturalny „Na zapiecku”, założonego przez Barbarę Schroeder i Bożenę Gralewską-Kieżun, współwłaścicielki spółki piekarskiej „Chlebek”.

● 18.08

1986 - z odwiertu naftowego w Krzyszczyńcu, gm. Bogdaniec, na polu Baltazara Domałewskiego, trysnęła ropa naftowa; o pierwszej ropie naftowej pod Gorzowem poinformował nazajutrz Dziennik TV w relacji filmowej.

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI
"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA
OPIEKA CAŁODOBOWA
USŁUGI PIELEGNACYJNE
WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Sierpień 2023

- 19.08
1998 - podczas spotkania parlamentarzystów i wojewodów z Gorzowa i Zielonej Góry, w obecności biskupa A. Dyczkowskiego, w Gorzowie podpisano wspólną deklarację, w której opowiedziano się za równomiernym rozłożeniem kompetencji i odpowiedzialności pomiędzy obydwoma miastami-stolicami nowego regionu.
- 20.08
1946 - Szkoła Muzyczna zajęła budynek przy ul. Chrobrego 3, gdzie mieści się do dziś.
- 1995 - w Gorzowie z udziałem prymasa Józefa Glempa odbyły się uroczystości z okazji 50-lecia Kościoła na Ziemiach Zachodnich.
- 21.08
1998 - w odremontowanym pałacyku przy ul. Kazimierza Wielkiego odbyły się pierwsze śluby.
- 22.08
1997 - dokonano napadu na oddział banku GBS przy ul. Małorolnych; łupem bandytów padło 100 tys. zł.
- 24.08
1994 r. - Henryk Maciej Woźniak został prezydentem Gorzowa; swą funkcję pełnił do 15.06.1998 r.
- 25.08
1989 - ks. Witold Andrzejewski został proboszczem parafii NP NMP przy ul. Mieszka I, ks. Eugeniusz Drzewiecki - parafii MB Różańcowej na Siedlicach; a ks. Władysław Pawlik - nowej parafii Pierwszych Polskich Męczenników na Górczynie.
- 26.08
1989 r. - rozpoczął się I Międzynarodowy Przegląd Cygańskich Zespołów Pieśni i Tańca, obecnie „Romane Dyvesa”.
- 27.08
2001 - Gorzów jako pierwsze miasto w kraju rozpoczął akcję znakowania psów przy pomocy identyfikatorów mikroprocesorowych, wszczepianych pod skórę.
- 28.08
1988 - po mszy za ojczyznę w katedrze odbył się 25-minutowy wiec z udziałem ok. 500 osób, rozpostarto 2 transparenty z hasłami: „Żądamy legalizacji Solidarności” i „Popieramy strajkujących”, przemawiał Stanisław Żytkowski, a Paweł Szymkowicz poinformował o powstaniu Komitetu założycielskiego „Solidarności” w „Stilonie”, kolportowano też 4. numer „Biuletynu Strajkowego”.
- 30.08
1969 - rozebrany został zabytkowy Arsenał.
- 2002 - otwarte zostały ulice Piłsudskiego i Górczyńska, wzbogacone o drugie jezdnie, dwa ronda i dwa przejścia podziemne
- 31.08
1982 - w rocznicę podpisania porozumień gdańskich w śródmieściu Gorzowa doszło do starć zwolenników „Solidarności” z milicją; oddziały ZOMO zaatakowały tłum, które zgromadził się przy katedrze; po spacyfikowaniu Starego Rynku walki przeniosły się na inne ulice miasta, na ul. Chrobrego i sąsiednich zbudowano kilka barykad. JZ

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Czy grozi nam jedna wielka deptakoza?

Chcemy, czy nie chcemy, będziemy mieli kolejny deptak. Bo magistrat ma koncepcję. Szkoda bardzo, że przy opracowywaniu owej koncepcji nie popatrzone, co wyniknęło z poprzedniej.

Magistrat obwieścił, że zmienia układ komunikacyjny i w miejscu ulicy Dworcowej powstanie deptak. I moim zdaniem nie jest to dobra informacja. Siłą rzeczy przyglądam się miejskim deptakom. Muszę się jakoś po tym mieście poruszać, a ponieważ zwykle czynię to na własnych nogach, to i chodzę po deptakach. I co widzę? Ano to, że puste one są. Nikt nie przesiaduje na ławeczkach ustawionych też nie wic po co. Zapewnienia magistratu, że miasto ożyje dzięki wyłączeniu ruchu spęłzy na niczym. Owszem, żyje, ale w tych miejscach, w których żyło do tej pory - czyli Welniany Rynek w przebiegu między Hawelańską a Chrobrego, Stary Rynek w chwilach, kiedy tam się coś dzieje, Chrobrego w obrębie Kwadratu i tyle.

Nie pomagają ławeczki, nie pomagają rośliny mobilne, nie pomagają ciężkie kamienne płyty, którymi przywalono centrum. Przy Chrobrego każdy kwartał kamienic ma swoje wewnętrzne podwórko i co? I tam też życia nie ma. Zmieniły się czasy i obyczaje spędzania wolnych chwil.



Budowa betonowego deptaku przy Katedrze od początku wzbudzała spore kontrowersje

Poza tym jak w upale przejść się tą betonową studnią, w jaką zamieniła się ulica Sikorskiego w części deptaku właśnie? Ja dwa lata temu czekałam na wycieczkę właśnie w tym kawałku miasta. Turyści się spóźniali, a odbicie słońca od kamieni poparzyło mi oczy. Nie obyło się bez lekarza, choć ja mam chorobę białego kitla i lekarzy unikam jak diabeł święconej wody. Tam się zwyczajnie nie da w

upał przejść. Zresztą, po co? Tam nie ma nic ciekawego dla dreptaczy. Pustynia i tyle.

Dlatego też zapowiedź budowy kolejnego deptaku i w dodatku zwieńczonego centrum przesiadkowym jest znakiem tego, że projektujący tę zmianę nie rozumieją, co się w mieście dzieje. Może mają tak, jak ci, co projektują połączenia kolejowe - też zza biurka bez ani chwili spędzonej w pociągach i w pogoni za przesiadkami.

W przestrzeni publicznej już pojawiły się prześmiewcze komentarze, że będzie deptak do TOI TOI. I coś w tym wszystkim jest na rzeczy. Bo tak naprawdę kto będzie deptał po tym deptaku? Ci nieliczni podróżni? Miejscowi raczej na pewno nowe deptadło zignorują.

Ciekawe tylko, czy ocaleje pomnik pierwszych kolejarzy, którzy dojechali do Landsbergu w lutym 1945 roku?

No i ciekawe, czy ocaleją te trzy drzewa, które tam rosną. Bo jak się miasto zabiera za jakieś remonty czy inwestycje, to pod topór idą drzewa. Jak wiadomo - największe przeszkadzacze we wszystkim.

Ale, ale, toć miasto zapowiedziało, że będzie sadzić. Drzewa właśnie. Ma ich być co najmniej 654. Czyżby ktoś w magistracie zrozumiał, że dalej tak być nie może, że ugotujemy się w upale? Albo może ktoś nieopatrznie i przez przypadek popatrzył na Katowice, Poznań i Łódź, gdzie właśnie trwają wielkie zadrzewienia i pomyślał, że może i u nas coś takiego zrobić? A może ktoś w magistracie usłyszał tych wszystkich złorzeczących mieszkańców, bo jest ich coraz więcej? Nie jest ważne. Najważniejsze, że będą kolejne dosadzenia. I za to miasto pochwałę, nawet bardzo, ale jak zobaczą. Bo zapowiedzieć to jedna rzecz, a wykonać i zadbać, to druga. Skowronek jest, poczekajmy zatem na resztę.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Luksus definiowany po gorzowsku...

Wizjonerzy z południa województwa planują nowy terminal portu lotniczego w Nowym Kramsku, wraz z parkingiem na 900 samochodów, my zaś skaczymy z radości na wieść o prawdziwych toaletach przy dworcu kolejowym.

Tak, to prawda. Luksus zawiata do grodu nad Wartą. Zniknęły właśnie plastikowe ToiToi. W ich miejsce pojawi się toaleta z prawdziwego zdarzenia. Z wodą, papierem, może nawet babcią klozetową w fartuszu. Na bogato. Jak niewiele gorzowianom potrzeba do szczęścia. Przed nami uroczyste przecięcie wstęgi, a raczej splukanie sanitariatu. Kto pierwszy naciśnie spluczkę? Może nawet festyn z tej okazji. Będzie się działo.

Niechubny symbol wstydu, plastikowe pomniki degradacji Gorzowa zniknęły ostatecznie z placu przed dworcem. Pozostało już tylko zdjęcie archiwalne. Sława obśmianych przez media wychodków dotarła także do osób zarządzających dworcami w spółce PKP PLK. Po takim „wizerunkowym strzale” zrelektowano się. Lepiej późno niż wcale. Gorzów także zasługuje na kolejowe inwestycje. Być może z tą różnicą, że jedni dostaną zmodernizowane linie kolejowe, drudzy



To już na szczęście tylko archiwalne zdjęcie

zaś ...sraczyk na otarcie też. Oby na toaletach dobra passa inwestycyjna PKP PLK w regionie nie zakończyła się. Pewniakiem wydaje się linia do Międzychodu, przywracająca do życia w ramach rządowego programu Kolej Plus. Co do pozostałych kolejowych projektów - głucha cisza, a ra-

czej pieśń odległej przeszłości. Zasięgałem języka u źródeł...

Fala upałów daje się mieszkańcom Gorzowa we znaki. Dodatkowo temperaturę podniosły nowe wymiary czynszu, które docierają do mieszkańców części gorzowskich osiedli. Pozycja „koszt podgrzania wody” ciśnienie pod-

nosi skuteczniej niż podwójne espresso.

Podwyżki to polski fenomen. Na światowych rynkach ceny gazu od kilku miesięcy powracają do poziomu sprzed rosyjskiej inwazji na Ukrainę, ale w Polsce dalej szybują w kosmos. Na logikę, brak tu logiki. Czyżby nierozważnie kontrak-

towno długoterminowe dostawy gazu na „cenowej górze”, a teraz my odbiorcy mamy dużą „cenową żabę” do polknięcia?

Można odnieść wrażenie, że nasze portfele regularnie są strzyżone przez, bądź co bądź narodowe spółki energetyczne. Placz i płacz. Sąsiedzi, którzy kilka lat temu pożegnali gazowy podgrzewacz wody, rozważają rezygnację z ciepłej wody od narodowego monopolisty na rzecz ponownego montażu gazowego piecyka. Gaz także od monopolisty, ale według ich wyliczeń, wychodzi taniej. Dożyliśmy w Polsce czasów, gdy kąpiel w pełnej wannie wody to doznanie z pogranicza luksusu.

Na propagandową „putin-flację” trudno zgonić. Nawet niewydukowany ekonomicznie elektorat już nie kupuje tej narracji. Kto nas zatem wyciska jak cytryny, a przede wszystkim dlaczego? Kubełek zimnej wody na obecne upały jak znalazł.

ROBERT TRĘBOWICZ

Otwórzcie oczy. Dookoła jest tyle pięknych miejsc

Ze Zbigniewem Rudzińskim, autorem przewodników po Gorzowie, rozmawia Dorota Waldmann

- Gorzowskie opowieści turystyczno-krajoznawcze... Co to za publikacja?

- Jest to książka o wszystkim, co jest związane z regionem gorzowskim. Zawiera informacje, które warto znać, które dotyczą historii, pięknych terenów oraz ludzi, którzy prowadzili tutaj ciekawe życie, często zupełnie niewyobrażalne na dzisiejsze standardy. Opisane są ciekawe, historyczne wydarzenia. Zdradzę taki jeden historyczny fakt, który miał miejsce. Otóż generalicja pruska śpiewała „jeszcze Polska nie zginęła” niedaleko stąd, w Kostrzynie. A jak do tego doszło, to zapraszam do lektury mojej książki.

- Co pana zainspirowało do jej wydania?

- Ludzie. Od wielu lat oprowadzam ludzi po Gorzowie i regionie gorzowskim. Oповідаam to, co wiem o tych miejscach i na co zwrócić szczególną uwagę. Podczas właśnie takich wędrowek zauważyłem, co tak naprawdę interesuje ludzi, na co zwracają szczególną uwagę oraz co ich „wycisza”. Właśnie te wszystkie historyjki starałem się zebrać i przekazać szerszemu gronu odbiorców. Na początku dzieliłem się nimi w Radiu Gorzów, co było dla

mnie i wciąż jest nie lada wyzwaniem.

- Dlaczego?

- Ponieważ mój przekaz musi trwać... trzy minuty. Nie więcej. W przypadku długich i skomplikowanych historii skomasować to tak, żeby było ciekawie oraz zrozumiale dla odbiorcy wcale nie jest tak prosto. Niektóre historie ćwiczyłem ze stoperem, żeby nie przekroczyć tych 180 sekund.

- I przy okazji tych krótkich audycji zrodził się pomysł na książkę?

- Tak. Uzbierało się dość sporo tych wszystkich historii i zdecydowałem, że skoro musiałem oszczędzać na przekazie słownym, to jakbym wzbogacił je jeszcze zdjęciami, czy szkicami, to byłoby dużo ciekawsze. Obraz niekiedy wyraża więcej niż tysiąc słów. I tak powstała całkiem pokaźna książka do czytania i oglądania. Bardzo się cieszę, bo udało mi się pozyskać także osoby, które rysują. Dziś, jak opowiadamy o jakimś grodzisku, które kiedyś istniało w Santoku i Gliniku, to trudno nam jest to sobie wyobrazić, a te miejsca są do dziś „czytelne” i możemy tam wędrować. Rysunki pozwalają wzbogacić słowo pisane i pobudzają naszą wyobra-



Fot. Robert Borowy

- W Gorzowie mamy bardzo ciekawych ludzi i to jest chyba najbardziej niewykorzystany potencjał - mówi Zbigniew Rudziński.

nię. Bardzo zależy mi na tym, żeby ludzie, jak już przejrzą tę książkę, stwierdzili, że warto wybrać się w dane miejsce i zobaczyć je na żywo. Chcę wyciągnąć ludzi z domów i taki jest cel tego przedsięwzięcia.

- Ile czasu powstawała książka?

- Właściwie to przygotowywałem się do niej 40 lat. Turystyką regionalną zająłem się zupełnie przez przypa-

dek, jako emerytowany alpinista. Chodziłem po naszym regionie z ciężkim plecakiem wypełnionym książkami, żeby przygotować się kondycyjnie. Krok po kroku dochodziłem do tego, co ja widzę i tak zacząłem pokazywać te miejsca innym. Teraz z perspektywy czasu wiem, że było warto odkrywać nasz region gorzowski, bo skrywa wiele pięknych miejsc i historii.

- Są miejsca, które pana zdaniem, wymagają jeszcze głębszego poznania?

- Tak, chociażby Gorzowskie Murawy. Te przestrzenie są niemal, jak na Dalekim Wschodzie. Ta podgórska sceneria daje poczucie oderwania od rzeczywistości miejskiej. Kolejnym takim przykładem jest dolinka rzeczki Srebrnej. Jest to rzeczka o charakterze górskim, półdzika i przez to fascynująca, bo wijąca się z zakolami, które osiągają 300 stopni, więc prawie zawijają kierunek biegu w taki sposób, że ona niemal zawraca.

- To nie jest pana pierwsza publikacja o tematyce Gorzowa. Czym różni się ona od wcześniejszych?

- Tym, że ona jest na półkę. Jestem praktykiem i wcześniej starałem się, żeby moje publikacje można było schować do kieszeni i z nimi wędrować. W tym przypadku odszedłem od praktyki.

- Można powiedzieć, że Gorzów zna pan już, mówiąc kolokwialnie, jak własną kieszeń...

- Nie, ja go cały czas poznaję.

- Czyli nie odkrył go pan jeszcze do końca?

- Nigdy go nie odkryję. To nie jest możliwe. Gorzów ma prawie tysiąc lat, bo przecież zanim nastąpiła lokacja, to była rybacka wieś.

- W Gorzowie można się zakochać?

- Oczywiście, że tak. Gdyby tak nie było, to dziś byłbym mieszkańcem Krakowa. Uwielbiam tu wracać. Lubię podróżować, ale nie wyobrażam sobie, że mógłbym gdzieś indziej zamieszkać na stałe. Moim miejscem na ziemi jest Gorzów.

- Co pana urzekło w naszym mieście?

- Różnorodność i ludzie. W Gorzowie mamy bardzo ciekawych ludzi i to jest chyba najbardziej niewykorzystany potencjał.

- Jakby miał pan zachęcić tych jeszcze nie do końca przekonanych do odkrywania Gorzowa, to co by pan im powiedział?

- Otwórzcie oczy. Dookoła nas jest tyle pięknych miejsc z ciekawą historią. Region gorzowski wcale nie jest gorszym miejscem do uprawiania turystyki niż Andaluzyja, czy inny zakątek na świecie. Jestem zdania, że wciąż za mało znamy miejsce, w którym żyjemy i to właśnie chcę zmieniać.

- Dziękuję za rozmowę.

To chwila, która zmienia całe życie

Trzy pytania do Wioletty Gębicz, położnej, koordynatorki Szkoły Rodzenia w gorzowskim szpitalu

- Z jakim nastawieniem trafiają do szkoły rodzenia przyszli rodzice?

- Naszym celem jako szkoły jest przekazanie wiedzy z zakresu ciąży, porodu naturalnego i cięcia cesarskiego, położu oraz późniejszej opieki nad dzieckiem. Omawiamy potrzeby dziecka, zasady bezpieczeństwa i pierwszej pomocy przedmedycznej. Rodzice dostają gruntowną wiedzę, która pozwoli im odnaleźć się w nowej roli. Uczestnicy szkoły rodzenia przychodzą tu z ciekawością - jak rozpoznać, że poród się zaczyna, jak będzie przebiegał, ile będzie trwał w różnych etapach, czy sobie z tym poradzą, czy będą umieli współpracować z położną, ale też chcą wiedzieć, czy dziecko sobie poradzi w czasie porodu, bo ono przecież mocno wtedy pracuje. Oczywiście są też

obawy o komplikacje i powikłania zarówno w czasie fizjologicznego, jak i operacyjnego zakończenia ciąży. To, co wymieniałam, dotyczy rodziców, którzy tę przygodę mają przeżyć pierwszy raz. Natomiast ojcowie chcą się dowiedzieć, jak mogą wspierać partnerkę, jak zrozumieć jej potrzeby. Kierunek jest przecież jeden - dziecko. Po kursie zostaje w rodzicach ciekawość i zadaniowe podejście do porodu. Podczas zajęć obalamy też mity, które krążą wokół porodów.

- Kobiety wolą rodzić same czy wybierają porody rodzinne?

- Kiedy 18 lat temu zaczynałam zajęcia w szkole rodzenia, przychodziły głównie kobiety. Z każdym rokiem zmieniały się wspólne potrzeby przyszłych rodziców. W tej chwili na zajęciach w 80 proc. uczestniczą pary.



Fot. WsZw w Gorzowie

- W tym zawodzie nie można wpaść w rutynę - przestrzega Wioletta Gębicz

Stereotyp na szczęście się zmienia. Są też takie sytu-

cje, że kobieta musi przebywać na patologii ciąży i wte-

dy pojawiają się tu tatusiowie i pytają, czy mogą chodzić na zajęcia sami. Podejście zmieniło się więc bardzo. To samo dotyczy porodów, zdecydowanie są to porody rodzinne, jest większa świadomość tego, że rodząca mama potrzebuje wsparcia. My jesteśmy otwarci na oboje rodziców, bo na przykład po cięciu cesarskim to tata widzi i przytula dziecko jako pierwszy.

- Praca położnej jest wyjątkowo wymagająca i trudna. Ma pani satysfakcję z jej wykonywania?

- Jestem dumna, że jestem położną. Zawsze mówię rodzicom, że czuję się wyróżniona, że mogę na chwilę mogę uczestniczyć w ich przygotowaniach do porodu i być razem z nimi w tej wyjątkowej przygodzie. To jest bardzo ważna chwila,

która zmienia całe życie. Mam z tego ogromną satysfakcję. Absolutnie w tym zawodzie nie można wpaść w rutynę. W ogóle każdy zawód medyczny wymaga nie tylko kwalifikacji, doskonalenia, pogłębiania wiedzy, ale też ważny jest tu czynnik ludzki - empatia, poczucie sytuacji, pięknej, ale bardzo trudnej i wymagającej dla kobiety. Jako położna staram się słuchać i podążać za indywidualnymi potrzebami rodziców, zarówno przed porodem, w jego trakcie, jak i po nim. Być blisko, na ile pozwalają rodzice, wspierać, pomagać. Poród to jest cud, tak uważam, nawet jeśli jest on trudniejszy - dla mnie cały czas jest to cud narodzin, w której to niesamowitej chwili mam możliwość uczestniczyć.

MAJA SZANTER



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Welniani Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na zgm.gorzow.pl/odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Welniani Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Rozpoczęły się eksmisje

Czas letni to nie tylko wypoczynek, to początek eksmisji. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie już zapowiedział, że to dopiero początek, bo nie ma tolerancji na zadłużanie i niszczenie mieszkań.

- Zakończyliśmy przetarg. Wybraliśmy firmę, która przeprowadzi te eksmisje - mówi **Robert Jankowski**, wicedyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie. Na ten moment ZGM przeprowadzi 22 eksmisje. Są to pierwsze od czasów pandemii eksmisje z zadłużonych i zdewastowanych przez użytkowników lokali komunalnych. I jak dowodzi praktyka, takie działania zyskuje coraz większy poklask innych lokatorów lokali komunalnych.

Bez prawa do lokalu

Eksmisje będą bez prawa do lokalu socjalnego. Co to oznacza dla eksmitowanych?

- To, że osoby, które będą eksmitowane, nie trafią do lokalu socjalnego, czyli o obniżonym standardzie, a trafią do pomieszczeń tymczasowych, czyli o jeszcze niższym standardzie - tłumaczy Robert Jankowski.



Po przeprowadzeniu eksmisji najczęściej trzeba na nowo wyremontować mieszkanie

Ale natychmiast dodaje, że jak uczy doświadczenie, takie osoby z reguły mają zapewnione mieszkanie gdzie indziej - albo u rodziny, albo u znajomych. - Nikt jak do tej pory nie zdecydował się mieszkać w lokalach zastępczych - zaznacza wicedyrektor.

Pod pojęciem pomieszczenia zastępczego kryje się bowiem: niesamodzielny lokal

mieszkalny, a jedynie pomieszczenie (może to więc być np. jeden pokój), do którego eksmituje się osobę nieposiadającą prawa do innego lokalu (socjalnego/zamiennego). Ponadto musi nadawać się do zamieszkania i znajdować się w tej samej miejscowości, co lokal z którego dokonuje się eksmisji. Jego powierzchnia użytkowa musi wynosić co najmniej 5

m2 na osobę. Dodatkowo pomieszczenie powinno posiadać: dostęp do źródła zaopatrzenia w wodę i do ustępu, chociażby pomieszczenia te znajdowały się poza budynkiem; oświetlenie naturalne i elektryczne; możliwość ogrzewania; niezawilgocone przegrody budowlane; możliwość zainstalowania urządzenia do gotowania posiłków.

Różne służby muszą być obecne

W praktyce eksmisja to dość skomplikowana procedura. Przy jej przeprowadzeniu są obecni pracownicy firmy windykacyjnej, obowiązkowo musi być obecny komornik.

- Do tego dochodzą jeszcze służby takie, jak straż pożarna bądź policja, służby medyczne, bo czasami też są potrzebne. Dokonuje się opróżnienia lokalu. Wypróżniany są dotychczasowi

lokatorzy i wynoszony jest ich majątek - mówi Robert Jankowski.

Po opróżnieniu lokal trafia do Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Potem ZGM zgłasza je do Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta i lokal trafi do ponownego zasiedlenia.

Ale jak zaznacza wicedyrektor ZGM, odzyskiwane pomieszczenia są w tragicznym stanie.

- Co tu ukrywać, te lokale są maksymalnie zdewastowane. Potrzebne są tam kapitalne remonty. Z tym bywa różnie, bo część będzie remontował ZGM, część potencjalni najemcy - mówi Robert Jankowski.

Jak zaznaczają w ZGM, pierwszy przetarg to 22 lokale, ale w przygotowaniu są kolejne. Bo nie ma już absolutnie żadnej zgody wśród innych lokatorów na zadłużanie i niszczenie mieszkań.

ROCH

Zmienia się wygląd ulicy Śląskiej

Po remoncie ściany szczytowej i od podwórka planowany jest remont elewacji frontowej w budynku nr 18.

Prace remontowe w kamienicy przy Śląskiej 18 rozpoczęły się na początku lipca. Obejmują one remont z dociepleniem elewacji od podwórka oraz ściany szczytowej, a także docieplenie podłogi strychu. Jak mówi **Mariusz Chasiak**, kierownik ADM nr 2 w Gorzowie, przewidywany czas zakończenia prac to sierpień. Wstępny koszt inwestycji to ok. 164 tys. zł.

Jak mówi kierownik ADM, wcześniej w tym budynku wykonano dach, pozostała



Przy ul. Śląskiej 18 powoli dobiega pierwsza część remontu, na drugi na razie mieszkańcy czekają

jeszcze do remontu klatka schodowa.

Wspólnota planuje ponadto remont elewacji frontowej, a ponieważ jest to najdroższa część inwestycji, będzie się starała o uzyskanie dofinansowania do elewacji od miejskiego konserwatora zabytków.

Nie jest to jedyne zadanie, które realizuje ADM 2. W ubiegłym roku ocieplono i wykonano elewacje w budynkach przy Grobli 26 i 26 a, Towarowej 1, Fabrycznej 34, Śląskiej 5 oraz 8a-12a.

Wspólnoty przeprowadziły także remonty klatek schodowych przy Waryńskiego 10, 16 i 24.

Na ten rok ADM zaplanował zaś docieplenia trzech budynków, a także prace remontowe dachów, instalacji gazowych, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej. Administracja chce ponadto w budynkach gminnych przebudować na ogrzewanie gazowe. Dziesięć budynków czeka też wymiana pionów wodno-kanalizacyjnych.

MAJA SZANTER

Kolejna kamienica odzyska swój blask

Już w sierpniu ruszy remont kamienicy przy ulicy Krzywoustego 17. Odnowiona elewacja pojawi się tam do końca października.

Kamienica przy ulicy Krzywoustego 17 ma już za sobą ocieplenie i odnowienie elewacji z tyłu budynku oraz wymienioną instalację gazową. Dzięki staraniom wspólnoty mieszkaniowej oraz ADM nr 3 już w sierpniu rozpocznie się remont elewacji na ścianie frontowej. Wkrótce zostaną tam przeprowadzone próby metod oczyszczania cegły.

- W porozumieniu z wykonawcą oraz miejskim konserwatorem zabytków mamy do wyboru sodowanie i piaskowanie. Odbędą się dwie próby i wówczas zostanie podjęta decyzja, którą technologię wybierzemy - mówi **Łukasz Bronowicki**, kierownik ADM nr 3.



Za kilka miesięcy budynek ten będzie jedną z perełek przy ulicy Krzywoustego

Budynek na poziomie parteru jest otynkowany i tu tynk zostanie uzupełniony oraz odmalowany, natomiast w pozostałej części budynku będzie czyszczona cegła. Zostaną także

odtworzone zdobienia, które znajdują się na kamienicy.

Łączny koszt remontu ściany frontowej wynosi, zgodnie z zapisami w kosztorysie, 200,7 tys. zł, natomiast ze środków miejskiego konserwatora zabytków wspólnota uzyskała dofinansowanie w wysokości 89 tys. zł.

Zgodnie z umową, remont powinien zakończyć się do 31 października.

MAJA SZANTER

Wydział Humanistyczny to połączenie pasji i profesjonalizmu

Masz wiele pasji i chcesz je równorzędnie rozwijać? Kochasz pracę z ludźmi, dobrze dogadujesz się z dziećmi i młodzieżą, więc właśnie w tym upatrujesz zawodową przyszłość? Interesujesz się człowiekiem i różnymi aspektami jego życia?

To nie wszystko. Chcesz przykładowo poznać tajniki świata akademickiego i wziąć udział w konferencjach studenckich i naukowych, seminariach czy warsztatach artystycznych? Jeśli na powyższe pytania odpowiadasz twierdząco, to *Wydział Humanistyczny jest idealnym miejscem dla Ciebie!*

Dlaczego Wydział Humanistyczny Akademii im. Jakuba z Paradyża?

Pierre Charron, XVII-wieczny filozof i teolog, powiedział: „Prawdziwa wiedza i prawdziwa nauka człowieka? To człowiek”. Oznacza to, że ludzie najwięcej dowiadują się i uczą o życiu, świecie, moralności i wszystkim, co związane z egzystencją, od drugiej osoby. Nauki humanistyczne to właśnie człowieka stawiają w centrum swoich pytań, naukowych dążeń. Życie ludzi, filozofia, historia, literatura, język, sztuka i wiele innych zagad-

zakresu nowych mediów. Wiele z wymienionych kierunków ma profil praktyczny, czyli stawia na przygotowanie studentów do późniejszej pracy w wybranym przez nich zawodzie.

- Bardzo miło wspominać czas studiów z zakresu filologii polskiej w Akademii im. Jakuba z Paradyża. Małe grupy, pomocni i życzliwi wykładowcy, mogłem rozwijać swoje pasje i zainteresowania, a przy tym otrzymałem staranne przygotowanie pedagogiczne do pracy w szkole - mówi **Łukasz Romaniak**, absolwent Wydziału Humanistycznego z 2019 roku, który od samego początku pracuje w wyuczonym zawodzie bibliotekarza i nauczyciela języka polskiego. - Wiedza zdobyta podczas studiów przydaje się na co dzień w mojej pracy zawodowej - dodaje.

Jak wspominają aktualni studenci, pod kątem profesjonalizmu, wsparcia i nauki praktycznych umiejętności nic się nie zmienia.

dagogiki jest różnorodność szkoleń i zajęć dostępnych dla studentów. Dodatkowo uczelnia organizuje praktyki zawodowe, które pozwalają nam na zdobycie praktycznego doświadczenia i sprawdzenie naszych umiejętności w realnych warunkach. To niezwykle ważne, ponieważ praca z dziećmi wymaga nie tylko wiedzy teoretycznej, ale również umiejętności praktycznych i empatii - dodaje.

Nie tylko wykłady

Studia to oczywiście przygotowanie do dorosłego życia zawodowego, ale także poszukiwanie nowych dróg, pasji i posmakowanie życia studenckiego. Oprócz oczywistych zalet, jak wykwalifikowana i przyjazna kadra, na Wydziale Humanistycznym pojawia się wiele możliwości dodatkowych, w tym rozszerzających wiedzę i pasję studentów.

- Uczelnia zapewnia możliwość udziału w różnych konfe-

rentach zarówno uznani w świecie nauki profesorowie, jak i studenci Wydziału Humanistycznego, przygotowujący pod czujnym okiem opiekuna studenckiego koła naukowego „Belfer”, dr **Renaty Janickiej-Szysko**.

- Głównym celem konferencji dotowanej przez Samorząd Województwa Lubuskiego stało się rozwijanie zainteresowań naukowych studentów, integracja środowiska studentów i naukowców oraz wspieranie indywidualnego potencjału studentów - podkreśla opiekunka i organizatorka konferencji.

Studenckie koło „Belfer” to nie jedyna tego typu organizacja działająca na Wydziale Humanistycznym. Warto wspomnieć Koło Naukowe Studentów Filologii Angielskiej AJP, pod opieką dr **Pauliny Kłos-Czerwińskiej**, które organizuje Debaty Oxfordzkie, dyskusje dotyczące różnych obszarów badawczych języka angielskiego, takich jak: literatura i historia

oraz innych niezbędnych na rynku pracy.

Kolejnym aspektem, o którym warto wspomnieć, jest możliwość rozwijania różnorodnych pasji studentów, czasem zupełnie niezwiązanych z wybranym kierunkiem studiów. Jedną z osób, które wykorzystują taką możliwość, jest **Agata Galan**, studentka pierwszego roku filologii polskiej I stopnia.

- Łączenie sportu ze studiami nie jest łatwe, szczególnie gdy wiąże się to z częstymi wyjazdami na zawody i zgrupowania. Wydział Humanistyczny AJP pomaga mi pogodzić te dwie ważne dla mnie dziedziny życia przede wszystkim dzięki indywidualnej organizacji studiów - twierdzi lekkoatletka.

Warto także wspomnieć o spotkaniach dotyczących twórczości studenckiej, które odbywają się w Bibliotece Wydziału Humanistycznego. - „Jakubinki”, bo tak nazywaliśmy nasze wieczorki poetyckie, skupiały się z jednej strony na

granicę w ramach programu Erasmus+.

- Skorzystanie z możliwości studiowania semestr lub rok poza granicami własnego kraju to duża szansa. Możemy wyjechać do różnych krajów europejskich, jak na przykład Belgii, Litwy czy Niemiec, gdzie pogłębiamy przede wszystkim praktyczne umiejętności posługiwania się językiem obcym - podkreśla **Natalia Klimczak**, studentka germanistyki.

Jak zwracają uwagę studenci, inicjatyw jest wiele, a nauka na Wydziale Humanistycznym daje mnóstwo różnych możliwości.

- Wykłady są bardzo ciekawe, na wszystkich zajęciach panuje przyjazna atmosfera. Wykładowcy zawsze są przygotowani do zajęć i mają świetne podejście do studentów. Potrafią zainspirować swoimi historiami oraz w bardzo ciekawy sposób przedstawić dany temat - opowiada **Agnieszka**

reklama



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA





KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA BEZPIECZEŃSTWA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. TEATRALNA 25
66-406 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

nie jest przedmiotem zainteresowania tej dziedziny nauki. Jej tajniki można zgłębiać na studiach licencjackich, magisterskich czy doktoranckich na Wydziale Humanistycznym Akademii im. Jakuba z Paradyża.

Oferta wydziału jest bogata. Począwszy od filologii - polskiej, angielskiej i niemieckiej; przez pedagogikę - zarówno przedszkolną i wczesnoszkolną, jak i z terapią pedagogiczną lub z logopedią; po komunikację medialną ze specjalnością dziennikarską lub z

- Uczelnia oferuje świetne możliwości rozwoju i zdobycia wiedzy praktycznej. Jedną z największych zalet mojej uczelni jest wysoko wykwalifikowany i doświadczony zespół wykładowców. Są to prawdziwi eksperci w swojej dziedzinie, którzy świetnie znają zarówno teorię, jak i praktykę pracy z dziećmi. Dzięki ich wsparciu mogę pogłębiać swoją wiedzę i rozwijać umiejętności niezbędne do pracy jako pedagog - twierdzi **Hanna Giżycka**, studentka pedagogiki II stopnia. - Kolejną zaletą studiowania pe-

rencjach naukowych. Zarówno tych odbywających się bezpośrednio na uczelni, jak również w formie online, które są organizowane na innych uczelniach - mówi **Natalia Klimczak**, studentka trzeciego roku filologii niemieckiej I stopnia.

Jak warto dodać, studenci nie tylko mogą wziąć czynny udział w konferencjach, ale także sami je organizują. Raz w roku odbywa się studencka konferencja naukowa z cyklu „Kulturowe i społeczne aspekty współczesnej komunikacji”, gdzie swoje wystąpienia pre-

krajów anglojęzycznych, filozofia i teoria języka angielskiego, translatoryka i dydaktyka języka angielskiego czy też dyskusje dotyczące problemów społecznych i różnych kontrowersji z życia codziennego. Kolejne organizacje studenckie to: Koło Naukowe Pedagogów, którego opiekunem jest dr **Ewa Koprowiak**, i Edukacja XXI wieku prowadzone przez dr **Joannę Ziemkowską** - skupiają się one na rozwijaniu pasji i umiejętności pracy z dziećmi, kompetencji edukacyjnych

książkach naszych wykładowców, ale z drugiej - na naszej twórczości. Mogliśmy podzielić się pasją poetycką i prozatorską, a to wszystko pod czujnym okiem dr Małgorzaty Lipińskiej, wielkiej orędowniczki studenckich działań na wydziale - wspomina **Klaudia Dudarewicz**, absolwentka filologii polskiej.

Dodatkowym plusem studiowania na Wydziale Humanistycznym jest zetknięcie się z różnymi kulturami. Studenci przyjeżdżają do Gorzowa, a z naszej uczelni wyjeżdżają za

Baumann, studentka pedagogiki.

Jeśli zatem ktoś jest zainteresowany rozwijaniem własnych pasji przy jednoczesnym zdobywaniu umiejętności praktycznych i uprawnianiu niezbędnych do przyszłej pracy - Wydział Humanistyczny Akademii im. Jakuba z Paradyża z pewnością przyczyni się do wszechstronnego rozwoju swoich studentów. Studiuj z nami, bo warto!

mgr KINGA TAISNER
absolwentka filologii polskiej na AJP,
aktualnie asystentka na Wydziale Humanistycznym

Małymi krokami do przodu

Z Kamilem Tużnikiem, szefem kuchni Wójcik Racing Team, rozmawia Maja Szanter

- Mielone, buraki i ziemniaki czy wolimy gotować zagranicnie?

- Gotowanie Polaków jest rozszerzone, specyficzne, bardzo złożone. Zauważam, że goniemy za czasem, co nie jest wskazane w kuchni. Staramy się wprowadzić zjeść ciepły posiłek przy wspólnym stole, tylko nie jest on przyrządzony ani przez nas, ani przez kucharzy. Sięgamy najczęściej po gotowe produkty z dyskontów. To nie jest dobry kierunek. Nie czytamy na przykład składu tych potraw, a okazuje się, że znajduje się tam dużo sztucznych dodatków. Chcieliśmy dobrze, a sami sobie szkodzi. Warto się zatrzymać, zrobić makaron czy ugotować zupę. Wciągamy się do gotowania małymi krokami.

- Czyli ma być prosto i szybko?

- Większość Polaków, jeśli ma gotować w domu, idzie na skróty. Czasami nawet nie jest to tradycyjny mielony, bo przy nim jest sporo roboty.

- Może stąd wynika taka popularność kuchni włoskiej w Polsce? Ugotowanie makaronu i zrobienie sosu zajmuje kwadrans.

- Włosi mają nad nami tę przewagę, że mają mnóstwo świeżych produktów. A my nakupujemy dużo, a potem nie wiemy, co z tym zrobić. Długie weekendy czy święta to obraz zapchanych lodówek, z których część produktów zużywamy, a resztę wyrzucamy. Nie potrafimy zrobić makaronu czy zapiekanki z tego, co zostało. A czy szybko znaczy dobrze? Cały czas powtarzam, że nie.

- Mamy w kuchni dużo ułatwiający gotowania, co powinno mobilizować do samodzielnego przygotowywania posiłków.

- Oczywiście, ułatwiamy sobie życie. Kupujemy choćby urządzenia pomagające w gotowaniu. Nagle okazuje się, że sprzęt zrobi nam karparkę, zupę i omelet. Genialne. A to niekoniecznie tak wygląda. Pozbawia pewnego rytuału i smaku. Nie możemy dodać więcej przypraw czy mniej cukru niż wymaga maszyna, bo program na to nie pozwoli. Nie powiem, że są to złe urządzenia, bo na pewno pomagają osobom zabiegającym, nie mającym w ogóle czasu na gotowanie. Korzystajmy jednak z nich mądrze.



- Skład chemiczny kostki rosolowej jest straszniejszy niż plynu do udrażniania rur - mówi Kamil Tużnik

- Jemy za dużo?

- Kupujemy za dużo. Jak są dłuższe weekendy, wózek wyjeżdżają ze sklepów pełne co najmniej, jakbyśmy zapraszali rodzinę z połowy Polski. Mamy zasiąść do stołu, ale może przemyślemy, ile i co chcemy jeść. Nie robimy sernika, karparki i 30 kilogramów mięsa na grillu, bo tego nie przejemy. A nawet jak się mięso skończy, czy będziemy aż tak głodni? Zostały warzywa? To je zgrillujemy. Wprowadźmy zmianę do naszej diety. Nie obiecujemy sobie, że po takim obżarstwie pobiegamy. Człowiek jest wtedy ociężały, przejeżdżony, nie ma siły się ruszyć. Nie mówmy, co będziemy robili później, tylko zastanówmy się cztery kroki wcześniej, czy musimy tyle kupować i później jeść, bo się zmarnuje. Typowe polskie Boże Narodzenie czy Wielkanoc to sałatka warzywna jedzona piątą dzień z rzędu. Bez smaku i wartości.

- Jakich produktów powinniśmy unikać w kuchni?

- Pierwszym, co powinniśmy wykluczyć, jest glutaminian monosodowy. Gdy stanimy w sklepie przed półką z przyprawami, mamy przyprawę do kurczaka, do mięsa mielonego, do bitek, do ziemniaków, do frytek, do bigosu, do wszystkiego. Uważamy, że bez danej przyprawy danie nam nie wyjdzie. A tam jest glutaminian, więc takie danie nie będzie zdrowe. Kupmy wędzoną paprykę, stworzymy sami przyprawę. Po-

mieszaćmy zioła prowansalskie, oregano, czosnek, niekoniecznie suszony, dodajmy świeżą pietruszkę czy koperek. A przyprawiamy gotową mieszanką i dochodzimy do wniosku, że u mamy smakowało inaczej. Jakość i świeżość produktu stanowi o tym, że potem jest grande finale.

- Kostki rosolowe też są na cenzurowanym.

- Skład chemiczny kostki rosolowej jest straszniejszy niż plynu do udrażniania rur. Za-

- Podobno kobiety odchodzą od kuchni. Większość dobrych kucharzy i kulinarnych celebrytów to mężczyźni.

- W świecie gastronomii jest sporo kobiet, może one nie wykazują się aż tak intensywnie jak mężczyźni. Widzę, jak to funkcjonuje u mnie w domu. Po siedmiu dniach gotowania w pracy, gdzie mamy imprezy i czuję, jakbym przez tydzień szykował wesela, to na koniec wychodzi mi to bokiem. I jak

Jak pojawia się przerwa w gotowaniu i wracam do domu, to nawet zwykła kanapka zrobiona przez żonę jest przepyszna

pojawia się przerwa w gotowaniu i wracam do domu, to nawet zwykła kanapka zrobiona przez żonę jest przepyszna.

- Ogląda pan kulinarnych guru?

- Celebryci kulinarni są troszkę jak bombka na choinkę, która ładnie wygląda, ale trzeba delikatnie się z nią obchodzić, bo się ją zbije i nic z tego nie będzie. Oglądam czasem Magdę Gessler, którą znam osobiście, współpracowaliśmy przy różnych eventach. Widzę błędy, jakie się tam nieraz pojawiają. Niesamowitą wiedzę ma Katarzyna Bosacka, nie wymusza wiedzy, ale pokazuje, jak jest. Mnie to zain-

spirowało do przeczytania etykiety cukierków czekoladowych bardzo znanej marki. Zatrważającej etykiety. Jest tam na przykład szelak - odchody robaków dodawane po to, żeby czekoladki się ładniej błyszczały. Bardzo dużą wiedzę ma też Mateusz Gessler, fajnie się z nim współpracuje. Moim autorytetem był Tomasz Szach, Krzysiek Marciniak, Piotr Wilgucki, byli pracodawcy, do których mam wielki respekt. Czasem mnie skrzyżeli, ale przez to nauczyli. W kuchni ochran się należy, żeby człowiek rozumiał błąd i go nie powtarzał. A popełniamy czasem proste błędy i ich nie dostrzegamy.

- W tym roku piąty raz był pan na wyścigu w Le Mans. Co jedzą zawodnicy?

- Jesteśmy tam przez tydzień, bo przed całodobowym wyścigiem jest cały cykl treningów i szkoleń. Przez pierwsze dni nie rozważamy się za bardzo z gotowaniem, nie ma czasu. Od poniedziałku budujemy kuchnię. Zanim to wszystko ruszy, zamawiamy pizzę. Nie ma ciężkostrawnych potraw, choć fajnie byłoby zawodnikom zjeść steka. Środa jest dla zespołów dniem odbiorów technicznych, wtedy można przyrządzić coś troszkę cięższego, na przykład żeberka w sosie barbeque. Zawsze mam jednak warzywa i jak któryś kierowca na widok żeberka mówi „Oh my God”, bo do soboty by go trzymało, to dostaje warzywa.

- A na samym wyścigu co pan podaje kierowcom?

- Taki wyścig to dla zawodników wyzwanie, duży wysiłek psychofizyczny. Nie za bardzo chcą jeść, bo mają ściśnięte żołądki. Nie mogą jednak być głodni. Na lekkie śniadanie dostają delikatną jajecznicę, warzywa, owoce, także suszone. Kierowcy muszą jeść małe porcje, najczęściej jest to makaron z tuńczykiem, kurczakiem, indykiem, ryż z warzywami. I im jest to drobniejsze, tym lepiej. Organizm i tak jest wyczerpany, trawienie to dodatkowy wysiłek, więc porcje mają przygotowywane tak jak dla dzieci. Są świeże sałatki, orzechy, suszone owoce, które bardzo lubią. W tym roku był deser z nasion chia, pulpa z mango, szalenie zdrowe. Jedzą bardzo mało, ale dość często.

- Na co dzień uczy pan z Zespołem Szkół Gastrono-

micznych. Jak jest zainteresowanie nauką zawodu wśród młodzieży?

- Od kilku lat coraz większe. Szkoła się rozwija się, mamy pracownię, studio kulinarne, wymiany zagraniczne, staże i praktyki. Gotowanie robi się coraz modniejsze. Młodzież patrzy na topowe szkoły, które się modernizują i dostosowują do nowych potrzeb.

- Jakie cechy powinien mieć potencjalny kucharz?

- Dobrze by było, jakby już gotował coś w domu, miał wyobraźnię, zmysł estetyczny. Niekoniecznie musi pięknie pisać, ale musi ćwiczyć, mieć chęć poznawania produktów. Ktoś, kto chce zostać bardzo dobrym kucharzem czy szefem kuchni, musi próbować wiele produktów, nie być wybrednym, czasem musi się przełamać. Ja przez wiele lat nie podchodziłem do flaków. Kiedyś musiałem przygotować 30 litrów flaków. Fantastycznie... Z receptury wiedziałem, jak to powinno pachnieć, wyglądać, ale komu tu dać spróbować? Ja gotuję, ja się pod tym podpisuję, musiałem więc spróbować. Przeżyłem.

- Kucharz musi być zatem odważny?

- Tak, powinien umieć odchodzić od swoich przyzwyczajęń, niekiedy pokonać mentalne blokady, jak spróbowanie sarniny, koniny czy... małpy. Okazuje się, że najdelikatniejszą częścią małpy jest dłoń, przypomina policzki wołowe. Trzeba oglądać programy kulinarne ze świata. Dla wielu ludzi nasza kaszanka jest nie do pojęcia - jak można dodać do mięsa krew? Francuzi nie rozumieją kapusty kiszzonej - wsadzić dobrą kapustę, żeby się zepsuła i ją zjeść? My coś takiego przeżywamy w związku ze surströmmingiem. Wymyślony dla żartów, ale się sprzedał i jest narodową potrawą Szwedów. Trzeba walczyć, nie poddawać się. Nie wyjdzie raz czy drugi, wyjdzie za kolejnym. Szkolić się i doskonalić. Najgorzej jest obrazić się na samego siebie - popełniłem błąd, wyrzucam przepis, nie gotuję więcej. A tu trzeba jeszcze raz, na spokojnie. Pomyśleć, gdzie był błąd. Wyczuć, co można łączyć. Być precyzyjnym.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648



Woda i ścieki, czyli wszystko do laboratorium

Dostarczanie wody do picia czy odprowadzanie ścieków oczyszczonych i bezpiecznych do Warty nie byłoby możliwe bez nowoczesnego laboratorium. Tu próbki bada się codziennie.

- Gorzowska woda wcale nie ustępuje większości tej sprzedawanej w sklepach. Nasza kranówka spełnia wymogi Ministerstwa Zdrowia i regulacji Unii Europejskiej - mówi **Bogusław Andrzejczak**, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Gorzowie.

Bez analizy się nie da

Nowoczesne, akredytowane przez Polskie Centrum Akredytacji laboratorium Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji czuwa nieustannie nad jakością wody podawanej do gorzowskich mieszkań i firm. Dzięki codziennej kontroli użytkownicy mają gwarancję, że woda spełnia należne wymagania, a przede wszystkim surowe normy jakości wody przeznaczonej do spożycia.

Wygląda to tak, że pracownicy laboratorium - certyfikowani próbkobiorcy codziennie pobierają próbki wody z ujęć oraz z punktów zlokalizowanych na terenie miasta, jak i w sąsiednich gminach. Badania wykonywane są na potrzeby Wydziału Produkcji Wody oraz Wydziału Sieci Wodociągowej i są monitorowane pod kątem wielu parametrów.

Certyfikowani próbkobiorcy pobierają również cyklicznie próbki bezpośrednio ze studni głębinowych, z których wodę czerpie Przedsiębiorstwo, a która dalej objęta jest



Laboratorium jest niezbędnym elementem działalności Przedsiębiorstwa

procesami uzdatniania. O to troszczy się Wydział Produkcji Wody. Przedsiębiorstwo dba, aby woda spełniała wszystkie wymagania określone w rozporządzeniu Ministra Zdrowia w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, a jej smak nie ustępował tej butelkowanej.

Laboratorium z zewnętrznymi badaniami

PWiK prowadzi także odpłatnie badania wody, jak i ścieków na zlecenie podmiotów zewnętrznych. Wystarczy zgłosić taką potrzebę pocztą elektroniczną, telefo-

nicznie lub osobiście w siedzibie laboratorium przy ul. Kostrzyńskiej 158 na terenie Oczyszczalni Ścieków. Laboratorium wykonuje również badania na potrzeby własne klientów - jak choćby analizy próbek wody ze studni przydomowych w celu określenia jakości wody.

Informacje dotyczące cen poszczególnych badań oraz druki zleceń są dostępne na stronie internetowej PWiK w zakładce usługi laboratorium. Standardowe badanie próbek wody do spożycia, które są najchętniej zlecane przez klientów, obejmuje analizy fizykochemiczne i

mikrobiologiczne. Badania trwają około trzech dni, a wyniki są w sprawozdaniach z badań.

Zatwierdzona metoda

Laboratorium prowadzi także badania innowacyjną metodą wykrywającą bakterie grupy coli i *Escherichia coli*. Innowacja owa polega na skróceniu czasu identyfikacji tych bakterii z 48 godzin w przypadku tradycyjnej hodowli na płytkach do 18 godzin. Dodatkowo zastosowana metoda minimalizuje możliwość pojawienia się fałszywie dodatnich wyników. Za pomocą tej metody

wykrywane są jednocześnie bakterie z grupy coli, jak i *Escherichia coli* w wodzie.

W Polsce, podobnie jak w większości krajów europejskich, *Escherichia coli* i bakterie grupy coli należą do parametrów wskaźnikowych i są bardzo ważnym elementem badania w ocenie jakości wody. Badania próbek pod kątem obecności *Escherichii coli* pozwalają na wykrycie nowego kałowego zanieczyszczenia wody. *E. coli* charakteryzuje się krótkim czasem przeżywalności poza środowiskiem bytowania (jelita), więc obecność w wodzie tych bakterii świadczy o niedawnym jej skażeniu.

Monitoring ścieków

Laboratorium prowadzi także codzienny monitoring ścieków oczyszczonych i osadów ściekowych w celu zapewnienia odpowiedniej jakości oczyszczonych ścieków odprowadzanych do odbiornika, jakim jest Warta.

Codziennie badania są wykonywane w zakresie analiz fizykochemicznych na potrzeby technologiczne Wydziału Oczyszczalni Ścieków oraz na potrzeby organu nadzorującego w ramach pozwolenia wodnoprawnego wydanego decyzją marszałka województwa.

Próbki do badań pobierane są od poniedziałku do piątku. Dodatkowo, dwa razy w miesiącu, za pomocą automatów zainstalowanych na wejściu ścieków do oczyszczalni oraz na wypływie ścieków z oczyszczalni pobierane są próbki średniobowe.

Laboratorium jest niezbędnym elementem działalności Przedsiębiorstwa zapewniającym nadzór nad gospodarką wodną i ściekową miasta i okolicznych gmin, a tym samym gwarantującym odpowiednią jakość wody oraz dobry stan naszych rzek i środowiska.

REDAKCJA

Czekają pięć lat, poczekają jeszcze trochę

Były obietnice prezydenta i radnych, mija kolejny rok, a schodów jak nie było, tak nie ma - skarżą się mieszkańcy ulicy Gwiazdziej.

W listopadzie 2018 roku do prezydenta miasta trafiło pismo **Mariana Brzuszczaka**, który w imieniu ponad stu użytkowników garaży przy ulicy Gwiazdziej pytał o obietnice złożone przed wyborami zarówno przez prezydenta **Jacka Wójcickiego**, jak i radnego **Marcina Kurczyńskiego**. Zobowiązań było kilka, dotyczyły m.in. oznakowania przejścia dla pieszych przy Słonecznej - Gwiazdziej czy usunięcia rosnących na skarpie topoli. To zostało załatwione dość szybko. Natomiast najważniejsza prośba dotyczyła wykonania drogi asfaltowej dojazdowej do garaży między blokami 10 a kościołem oraz wykonania schodów wejściowych do tychże garaży od ulicy Gwiazdziej.



Mieszkańcy ulicy Gwiazdziej od lat czekają na remont schodów

Na początku grudnia autor pisma spotkał się z przedstawicielem prezydenta, by omówić te kwestie. Pod koniec grudnia otrzymał oficjalną odpowiedź z Urzędu Miasta. Napisano w niej m.in., że wykonanie drogi dojazdowej i schodów jest

ujęte w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym do roku 2023. Tymczasem rok 2023 jest już na półmetku, zaś w miejscu planowanych schodów i dojazdu nie dzieje się nic. Jak mówi nam jeden z właścicieli garaży, skarpa w miejscu, w którym mogłaby

być wykonana droga i schody, zarasta krzakami, trawą i chwastami. Aby umożliwić sobie dojście do garaży, kilku właścicieli samodzielnie wykonało prowizoryczne schody.

Jak mówi **Wiesław Ciepiela**, rzecznik prasowy magistratu, z informacji przekazanych przez wydział inwestycji wynika, że zadania te znajdują się w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym.

- Plan ten na skutek sytuacji gospodarczej, wzrostu inflacji, wzrostu kosztów inwestycji, musiał ulec przedłużeniu. Zadanie zostanie zrealizowane, jednak precyzyjnego terminu wydania inwestycji nie może w tej chwili określić - przyznaje W. Ciepiela.

MAJA SZANTER

PODOLOGIA
Specjalista podolog Agnieszka Krawczyk

*Zbyt wiele na głowie?
Skup się na swoich stopach
i poczuj jak z ciała uchodzi napięcie.*

Wykonuję zabiegi:

- Pedicure medyczny / specjalistyczny / kosmetyczny
- Opracowanie - usuwanie odcisków, modzelei, nagniotków, hiperkeratozy
- Usuwanie brodawek / kurzajek
- Korekta wrastających i wkrecających paznokci
- Terapia pekających pięt i rozpadlin
- Leczenie grzybicy stóp i paznokci
- Terapia paznokci zmienionych chorobowo - także u rąk
- Masaż stóp

Pomagam także osobom starszym - dbając o ich stopy i paznokcie.

Tel. +48 502 642 721
ul. Sportowa 4 lok. 3
Gorzów Wielkopolski

Nowe otwarcie - 5 lat Polskiej Strefy Inwestycji

Po ponad 20 latach funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, wprowadzono nowy mechanizm wsparcia inwestorów, ustawę o wspieraniu nowych inwestycji, która obowiązuje od 10 maja 2018 roku.

W ten sposób powstała **Polska Strefa Inwestycji** (Dz.U. 2020 poz. 1752 z późn. zm.), której naczelną zmianą była zasada „cała Polska Strefą Ekonomiczną”. Celem tych zmian było dostosowanie przepisów do aktualnej sytuacji rynkowej i potrzeb przedsiębiorców. Nowa regulacja umożliwiała firmom realizującym nowe inwestycje korzystanie ze zwolnienia z podatku dochodowego (CIT lub PIT) na obszarze całej Polski, bez wcześniejszego ograniczenia do obszarów specjalnych stref ekonomicznych (SSE). Inwestycje mogły być prowadzone zarówno na terenach publicznych, jak i prywatnych. Tym samym, firmy planujące inwestycję miały możliwie najszerszy wybór lokalizacji, gdzie można było skorzystać z ulgi podatkowej. Teren całego kraju został



K-S SSE w zakresie obszaru oddziaływania terytorialnego jest największą spółką w Polsce

podzielone na 14 spółek zarządzających danym ob-

szarem oddziaływania. Nie sposób nie wspomnieć, że

Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

jest pod kątem terytorialnym jedną z największych stref w kraju. Zezwolenia strefowe na mocy ustawy z 2018 roku zastąpiono Decyzjami o Wsparciu.

Pierwsza decyzja o wsparciu w K-S SSE została wydana 15.10.2018 roku, a przez 5 lat funkcjonowania **Polskiej Strefy Inwestycji** w zachodniej i północno-zachodniej Polsce zarządzająca tym obszarem Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna wydała 146 decyzji o wsparciu. Przez 5 lat firmy te zainwestowały na terenie K-S SSE 11,7 mld PLN, jednocześnie oferując 38 196 miejsc pracy. Dla porównania, przez 20 lat funkcjonowania Specjalnych Stref Ekonomicznych firmy zainwestowały 7,19 mld PLN, czyli o 4,5 mld mniej. To pokazuje jak skutecznym i oczekiwanym

rozwiązaniem jest **Polska Strefa Inwestycji**.

K-S SSE S.A. świetnie odnalazła się po zmianie przepisów w 2018 roku również pod kątem finansowym. Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna jako jedyna nie miała luki przychodowej po zakończeniu funkcjonowania Specjalnych Stref Ekonomicznych w 2026 roku. Łączny zysk spółki K-S SSE S.A. osiągnięty podczas minionych siedmiu lat (2016-2022) wyniósł ponad 140% więcej niż podczas wcześniejszych 19 lat (1997-2015). Spółka w tym czasie osiągała najlepsze wyniki finansowe spośród wszystkich specjalnych stref ekonomicznych działających w Polsce, szczególnie pod kątem kryterium rentowności kapitału.

PK

Przedsiębiorca wskazuje miejsce, a my udzielamy wsparcia

Inicjatywą kostrzyńskiego samorządu 26 lat temu powołano na mocy ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Spółkę, która przyczyniła się do rozwoju na obszarze swoich podstref i w konsekwencji do skutecznej walki z bezrobociem strukturalnym, które było ówczynie największym wyzwaniem gospodarczym.

O ocenę minionych lat poprosiliśmy obecnego prezesa K-S SSE S.A., **Krzysztofa Kielca**:

- Mechanizm funkcjonowania ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych stał się archaiczny i nie odpowiadał obecnym oczekiwaniom, przede wszystkim w kontekście czasochłonnego rozszerzania granic specjalnych stref - zaczął prezes Krzysztof Kielce. - Ponadto ustawa zawierała termin funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, który wydłużono do 2026 roku, co stanowiło ryzyko zamknięcia działalności m.in. dla K-S SSE S.A. po tym terminie. Wyzwania te skłoniły Ministerstwo Rozwoju do podjęcia nowej inicjatywy legislacyjnej, która mogłaby dać

nową, oczekiwaną perspektywę rozwoju. Zostaliśmy zaproszeni do prac w tym zakresie i byliśmy zadowoleni z nowych, wypracowanych rozwiązań. To przykład bardzo dobrego podejścia legislacyjnego, gdzie ustawodawca uwzględnił uwagi praktyków.

Nowa ustawa powołująca Polską Strefę Inwestycji umożliwia otrzymanie pomocy publicznej na terenie całej Polski. Przedsiębiorca wskazuje miejsce inwestycji, a my udzielamy wsparcia. Premowane wsparciem są inwestycje spełniające kryteria ilościowe i jakościowe, które nie stanowią bariery wejścia dla większości otrzymywanych przez nas projektów. Należy dodać, iż szczególnie uprzywilejowany jest sektor



mikro, małych i średnich przedsiębiorców MŚP oraz inicjatywy w zakresie badań i rozwoju.

K-S SSE S.A. od początku obowiązywania nowej ustawy osiąga najlepsze wyniki w swojej historii pod względem zainwestowanego kapitału przez przedsiębiorców oraz własnych wyników finansowych - kontynuuje prezes Kielce. - W zakresie obszaru oddziaływania terytorialnego jesteśmy naj-

wiekszą spółką w Polsce (vide załączona mapa). Szczególnie istotne są inicjatywy tworzenia oferty inwestycyjnej dla bardzo dużych inwestycji. We współpracy z samorządami i instytucjami centralnymi staramy się przygotowywać możliwie najbardziej kompleksową ofertę. Stworzyliśmy bardzo dobrą ofertę w Gorzowie, pracujemy nad kolejnymi obszarami. Warto pamiętać, iż jesteśmy bardzo zaangażowani w inicjatywy społeczne. Wspieramy sport, kulturę oraz organizacje społeczne. Staramy się oddziaływać lokalnie i regionalnie w celu budowania świadomości w zakresie możliwości wsparcia i dzięki temu zachęcać do inwestycji. Bardzo cieszą nas otrzy-



To tylko niektóre nagrody gospodarcze otrzymane w ostatnim czasie przez naszą Strefę



mywane wyróżnienia i nagrody, które potwierdzają realizację naszej służebnej misji dla tworzenia warunków dla rozwoju gospodarczego. Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna podczas czerwcowego

forum ekonomicznego Forum Wizja Rozwoju w Gdyni otrzymała w plebiscycie zwycięską nagrodę gospodarczą w kategorii „zarządzanie” oraz nagrodę jako laureat plebiscytu Diamenty Forbesa.

PR

Na gorzowską kardiologię trafiają pacjenci z całego regionu

- Cztery miesiące funkcjonowania pododdziału kardiologii w Gorzowie potwierdza, że dodatkowy ośrodek jest potrzebny w tym regionie - mówi dr Seweryn Grudniewicz ze szpitala przy ul. Dekerta.

- Przez te cztery miesiące wykonaliśmy 49 zabiegów w trybie pilnym - informuje dr **Seweryn Grudniewicz**, kierownik pododdziału kardiologii w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.

Pododdział funkcjonuje tu od marca. Jednak nadal nie ma kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia (NFZ), dlatego może wykonywać wyłącznie operacje w trybie pilnym.

Kierowali nawet ze Szczecina

Przypomnijmy, szpital w Gorzowie starał się o utworzenie kardiologii od 2021 roku. Nie dostał kontraktu, bo zdaniem konsultantów w dziedzinie kardiologii - krajowego i wojewódzkiego - oddział w gorzowskim szpitalu jest niepotrzebny. W województwie lubuskim ośrodek kardiologiczny znajduje się na południu województwa w Nowej Soli, gdzie szefem spółki, która prowadzi tam oddział jest wojewódzki konsultant w kardiologii. Dojazd do Nowej Soli to dla mieszkańców północnej części regionu 1,5-2 godziny. Poza tym ośrodek w Nowej Soli nie ma warunków, żeby leczyć ciężkie przypadki. Z tego powodu zarząd szpitala w Gorzowie podjął decyzję, że mimo braku kontraktu z



Na zdjęciu od lewej kardiolog: lek. Oktawiusz Mirecki, lek. Krzysztof Majer, dr n. med. Seweryn Grudniewicz, dr n. med. Paweł Ślowski oraz perfuzjonistka Marta Kilanowska

z gorzowskiej kardiologii, ale też z innych oddziałów, również spoza województwa lubuskiego, jak choćby z Piły, Drawski Pomorskiego czy Choszczyna.

- Pacjenta przysłała do nas też klinika kardiologii w Szczecinie. Inny trafił do nas bezpośrednio z poradni w klinice kardiologii w Szczecinie, ponieważ nie mieli możliwości hospitalizowania

runku operacji kardiologicznej i wyznaczony termin zabiegu, ale ich stan nagle się pogorszył na tyle, że zagrażał życiu i zdrowiu. Ludzi szukających pomocy kardiologicznej w naszym regionie jest naprawdę dużo - zaznacza dr Seweryn Grudniewicz.

Zawieszają funkcjonowanie

Prawie 90 procent pacjentów, którzy zostali przyjęci do gorzowskiego pododdziału kardiologii byli to pacjenci, którzy nigdy nie mieli kontaktu z poradnią kardiologiczną.

- Oznacza to, decyzja lubuskiego oddziału NFZ, że nie należy kontraktować w Gorzowie ani poradni ani oddziału kardiologicznego w naszym przekonaniu jest błędem - podkreśla **Jerzy Ostroch**, prezes Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie.

Po czterech miesiącach funkcjonowania pododdziału i wykonanych 49 zabiegów w trybie pilnym NFZ nie wypłacił placówce wynagrodzenia za te procedury medyczne.

Wysokość zaległości na podstawie wystawionych faktur wynosi ponad 1,5 mln zł. W sumie szpital do chwili obecnej udzielił świadczeń opieki zdrowotnej w stanie nagłym na ogólną wartość ponad 3 mln zł.

- Rozumiemy że nie mamy kontraktu z NFZ, rozumiemy że nie możemy wykonywać zabiegów planowych. Nie rozumiemy jednak dlaczego w sytuacji ratowania życia pacjentów odmawia nam się wypłaty wynagrodzenia - rozkłada ręce prezes Jerzy Ostroch.

W związku z tym, że szpital ma problem z uzyskaniem wynagrodzenia za wykonane procedury od 15 lipca zawieszają funkcjonowanie kardiologii.

- Ten okres zawieszenia chcemy wykorzystać na prowadzenie negocjacji z NFZ aby zapłacił nam za wykonane już zabiegi - informuje prezes. I szybko dodaje, że ma nadzieję, że za miesiąc pododdział wznowi działalność.



Przez cztery miesiące działania pododdziału kardiologicznego specjaliści z gorzowskiego szpitala wykonali 49 zabiegów w trybie nagłym

Zabiegi, które przez ten czas wykonaliśmy utwierdzają nas w przekonaniu, że dodatkowy ośrodek w regionie jest potrzebny

NFZ utworzy pododdział kardiologii przy oddziale kardiologicznym.

- Zabiegi, które przez ten czas wykonaliśmy utwierdzają nas w przekonaniu, że dodatkowy ośrodek w regionie jest potrzebny - mówi dr Seweryn Grudniewicz. Informuje dalej, że większość pacjentów którzy trafiali do niego na pododdział, to pacjenci

pacjenta, który zgłosił się do nich w takim stanie, że odesłanie go do domu narażało by go utratę zdrowia i życia - wyjaśnia dr Seweryn Grudniewicz.

Niewielka część pacjentów gorzowskiej kardiologii była też taka, która sama zgłosiła się na SOR. - I byli to pacjenci, którzy już mieli wykonaną diagnostykę w kie-

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



Sierpień miesiącem refleksji nad trzeźwością Polaków

We wrześniu 2017 r. w Warszawie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbył się Narodowy Kongres Trzeźwości pod hasłem „Ku trzeźwości Narodu. Odpowiedzialność rodziny, Kościoła, państwa i samorządu”.

Miałem przyjemność uczestniczyć, razem z ks. kan. Henrykiem Grządko, w tym historycznym i przełomowym wydarzeniu; pracowaliśmy obaj w Zespole ds. Narodowego Programu Trzeźwości. Owocem Kongresu jest Narodowy Program Trzeźwości, ogłoszony w Warszawie dnia 13 lutego 2018 r., w którym zostały wytyczone główne kierunki działań na rzecz trzeźwości Polaków.

Już 9 września 2018 r. powstał w Rokicie Ruch Społeczny „Ku Trzeźwości Narodu” Ziem Zachodnich Polski, który we wrześniu 2019 r. zorganizował I Kongres Trzeźwości Ziem Zachodnich Polski. Wtedy opracowaliśmy zadania Ruchu dotyczące jego głównego celu, którym jest ograniczenie spożycia alkoholu w Polsce. **Najpierw jednak postaviliśmy diagnozę problemów alkoholowych.**

1. Kraj nasz ma niechlubną spuściznę pijaństwa od XVII wieku, od czasów królów saskich, a później w okresie 123 lat wyniszczania alkoholem narodu polskiego przez zaborców. Kolejnym etapem rozpijanania Polaków był okres okupacji niemieckiej oraz następnie czasy socjalistycznego i bolszewickiego powszechnego pijaństwa. Polska w 1989 r. uzyskała wolność, ale niewola pijaństwa nadal pozostała u nas obecna. Ponad 300-letnie pijaństwo pozostało piętno w postaci dziedziczenia problemów alkoholowych w części naszego społeczeństwa. W roku 1937 spożycie alkoholu wyniosło 1,7 litra czystego spirytusu na dorosłego Polaka; w 1953 r. wypijano już 3 litry spirytusu; w roku 1960 jego spożycie wzrosło do 5,5 litra na osobę. W latach 1972-75 było to już 6,4 litra; w roku 1980 konsumpcja spirytusu wzrosła do 8,4 litra na głowę; w 1990 r. był lekki spadek - do 6,2 litra, a w następnych latach stale wzrastał poziom spożycia alkoholu w naszym kraju. Obecnie, wg Bohdana Woronowicza, już w 2018 r. wynosiło ono 11 litrów czystego spirytusu na statystycznego Polaka powyżej 15. roku życia, a WHO podało, że jest to już 13 litrów.

Obecnie znajdujemy się w światowej czołówce narodów, które nadużywają alkoholu. **Ponad 3 miliony Polaków systematycznie upi-**

ja się alkoholem, a ok. 1 miliona naszego społeczeństwa to osoby ciężko uzależnione; ok. 1,5 miliona polskich dzieci wychowuje się w domach z problemem alkoholowym. Alkohol jest powodem rozwodów, rozbojów, przemocy, przestępstw drogowych i kryminalnych, molestowania oraz różnych niegodziwości wobec dzieci. Po wypiciu alkoholu wielu pijącym puszcza hamulce moralne i tracą wtedy kontrolę nad swoim zachowaniem.

W 2015 r. średnio na jeden punkt sprzedaży alkoholu w Polsce przypadały 273 osoby, a przed wojną 2500 osób. UE zaleca 1 punkt sprzedaży alkoholu na minimum 1000 dorosłych osób. Od tych ośmiu lat do dzisiaj nic na lepsze się nie zmieniło. Badania potwierdzają wysoką korelację poziomu spożycia alkoholu z liczebnością punktów sprzedaży i łatwością dostępu do alkoholu, a następnie ze wzrostem przestępczości oraz różnych kosztów społecznych i rodzinnych.

25-30% kobiet w Polsce pije alkohol, będąc w ciąży. A przecież nawet mała ilość alkoholu wypitego przez kobietę w ciąży szkodzi dziecku, które po urodzeniu będzie miało jakieś mniejsze lub większe, a może mikroubytki zdrowotne i rozwojowe objawiające się w postaci zaburzeń fizycznych, umysłowych, anomalii rozwojowych, problemów w uczeniu się oraz osobowościowych utrudniających takiemu dziecku, a później osobie dorosłej, życie społeczne i zawodowe. **Każda kobieta, przyszła mama, powinna o tym wiedzieć.** Każdego roku w Polsce rodzi się ponad 7,5 tys. dzieci chorych z alkoholowym zespołem płodowym FAS, czyli więcej niż z zespołem Downa.

2. Na zakup napojów alkoholowych Polacy wydają ponad 50 mld zł rocznie, z czego do budżetu państwa z tytułu podatków wpływa tylko ok. 15 mld zł. Straty wskutek pijaństwa wynoszą kilka razy więcej niż dochody z sektora alkoholowego. **W tym marnotrawstwie jesteśmy w czołówce Europy.**

Obniżenie w Polsce spożycia alkoholu tylko o 50% spowodowałoby poważne oszczędności dla rodzin i budżetu państwa -



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

rocznie byłoby to przynajmniej 50 mld zł., o połowę zmniejszyłaby się liczba alkoholików, polskie więzienia byłyby wówczas w połowie puste, szpitale nie byłyby przepełnione, kolejkę do lekarzy skróciłoby się o 30%, a dodatkowo nasz poziom życia wzrósłby w ciągu kilku lat o 20%.

W Gorzowie Wlkp. ogółem przepijamy rocznie ok. 150 mln zł, a statystyczny dorosły gorzowianin przepija rocznie 1605 zł, tylko że połowa z nas nie pije. Wieczorem w piątki, soboty i niedziele proszę odwiedzić gorzowski bulwar i zobaczyć, jak jest wypełniony młodzieżą, której daleko do trzeźwości. Smutne... A gdybyśmy tak nie przepijali tych milionów? Ci pijący byłiby wówczas o tyle bogatsi, a Polska rozwijałaby się jeszcze szybciej. Wtedy Niemców na pewno byśmy dogonili... A tak to codziennie w polskich zakładach karnych przebywa ok. 72 tys. skazanych, w tym 60-70% z nich trafiło do więzień przez alkohol. Polskie kobiety piją coraz więcej, a ich przestępczość w ostatnich latach wzrosła o ponad 150%, przede wszystkim ze względu na nadużywanie alkoholu.

Wśród 15-letniej młodzieży 1/3 chłopców i 1/4 dziewcząt w naszym kraju przynajmniej raz w miesiącu upija się alkoholem. **82% polskich uczniów ze szkół ponadpodstawowych ma za sobą inicjację alkoholo-**

lową, a 62% naszych uczniów zaczęło pić w wieku 14-16 lat. Cała nadzieja jest jednak w tych, którzy nie piją, i w tych, którzy się nie upijają, bo zachowują umiar. 50-60% polskiego społeczeństwa alkohol pije symbolicznie albo prawie nie pije. **20% Polaków w ogóle nie pije alkoholu i jest abstynentami. To w czym problem? Te niechlubne statystyki pijaństwa robi nam ta część nadmiernie pijąca alkohol, która stanowi 20-30% dorosłego polskiego społeczeństwa. I właśnie te 20-30% jest tym ciężarem, który znacznie przyhamowuje nasz rozwój oraz wywołuje nadmierne kosztowne problemy społeczne i gospodarcze.**

3. Z analiz wynika, że spośród wielu przyczyn główną przyczyną wzrostu spożycia alkoholu w naszym kraju jest zdeformowana Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która powoduje wzrost ilości sklepów z alkoholem, coraz łatwiejszą dostępność do alkoholu (często kilka - kilkanaście sklepów z alkoholem na jednej ulicy i pod każdym wieżowcem), ułatwia dostęp i kusi do konsumpcji alkoholu, nawet dzieci. Dzieciom i młodzieży zaoferowano małe buteleczki, tzw. małpki. A dorosłym małpki na każdą okazję. Dziennie sprzedaje się ponad trzy mi-

liony małpek. Technika marketingowa rozpijanania Polaków osiągnęła dziś naprawdę wysoki poziom. Temu procesowi alkoholowej destrukcji społecznej nie przeciwdziałają nawet najlepsze programy profilaktyczne i psychoterapeutyczne, gdyż spożywanie łatwo dostępnego alkoholu szybko się przeradza w uzależnienie i następnie w chorobę alkoholową.

4. Lobby alkoholowe zadziałało tu bardzo skutecznie w zdeformowaniu ustawy o trzeźwości. Chodzi przecież o ponad 50 mld zł łatwo wypełniających kieszenie bossów alkoholowych w Polsce...

W art. 9.3.1. Ustawy czytamy, że opłaty za udzielanie decyzji na sprzedaż alkoholu mogą być wykorzystane przez zarządy województw wyłącznie na finansowanie programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. A więc im więcej pijemy, tym więcej mamy pieniędzy na profilaktykę oraz w budżecie województwa. Art. 11.1.1. Ustawy mówi, że: „W celu pozyskania dodatkowych środków na finansowanie zadań określonych w art. 4.1.1. gminy pobierają opłatę za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych [...]”. Im więcej zezwoleń na sprzedaż alkoholu, im więcej sklepów, tym więcej wpływa pieniędzy do budżetu gminy. A zatem im więcej pijemy, tym więcej mamy w gminie pieniędzy na walkę z alkoholizmem. Czysty absurd!

W art. 12.1. Ustawy zapisane jest, że: „Rada gminy ustala, w drodze uchwały, maksymalną liczbę zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych na terenie gminy [...]”. Zdecydowana większość gmin i zarządów województw nie interesuje się zmniejszaniem ilości zezwoleń na sprzedaż alkoholu, bo przecież im jest ich więcej, tym więcej pieniędzy wpływa do ich budżetów. Diabeł lepiej by tego nie wymyślił... A posłowie taką ustawę uchwalili...

Art. 13.2.1. stwierdza: „Podmioty świadczące usługi będącą reklamą napojów alkoholowych wnoszą na wyodrębniony rachunek utworzony w tym celu przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej opłatę w wysokości 10% podstawy opodatkowania podatkiem od towarów i usług wynikającej z tej usługi”. Następny artykuł

mówi, że: „Tworzy się Fundusz Zająć Sportowych dla uczniów, zwany dalej »Funduszem«, którego dysponentem jest minister właściwy do spraw kultury fizycznej”. No i sam minister jest zainteresowany tym, by mieć większe fundusze z coraz większej aktywności sektora alkoholowego - i o zmniejszeniu spożycia alkoholu w takiej sytuacji nawet nie myśli.

Art.18.1. Ustawy mówi, że: „Sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu lub poza miejscem sprzedaży może być prowadzona tylko na podstawie zezwolenia wydanego przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) [...]”. Byłoby naiwnością sądzić, że burmistrz, wójt i minister sportu chcieliby sami sobie obniżyć fundusze gmin i miast oraz zająć sportowych dla uczniów poprzez zmniejszenie ilości koncesji na sprzedaż alkoholu i zaniechania jego reklamy. Tak niedorzeczna obecna Ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi działa w kierunku zwiększania ilości punktów sprzedaży alkoholu i przez to zwiększania ilości jego spożywania. Jak więc walczyć z alkoholizmem? Wyniki badań P. Andersona i B. Baumberga przedstawione w publikacji *Alkohol w Europie. Raport z perspektywy zdrowia publicznego* (2006) potwierdzają wniosek, że na konsumpcję alkoholu ma wpływ przede wszystkim jego dostępność. Ograniczenia w dostępności alkoholu poprzez regulacje prawne były najważniejszym elementem wysiłków rządzących w tym zakresie w Kanadzie, USA, Szwecji czy w Norwegii, ale nie w Polsce. Czynnikiem wzrostu konsumpcji jest też cena, reklama i wiek dostępności, np. od 21 lat, oraz sprzedaż nocna.

Na straży trzeźwości w Polsce mają stać postowie i senatorowie po przez stanowienie skutecznego prawa; troszczyć się o trzeźwą Polskę ma Rząd, tak jak w wielu bogatych i cywilizowanych krajach. **Rodziny, wspólnoty kościelne, instytucje państwowe i samorządowe wzywam do skutecznej obrony polskiego społeczeństwa przed pijaństwem. Tylko niech nikt nie mówi, że to w Polsce się nie da zrobić, bo gdzie indziej się dało i tam jest dobrobyt...**

AUGUSTYN WIERNICKI

W tym miejscu także liczy się czas

Godziny wczesnoranne, gdy większość mieszkańców Gorzowa przewraca się z boku na bok, swoją pracę rozpoczyna dział wywozu odpadów.

O godzinie szóstej rano w bazie Inneko zlokalizowanej przy ul. Podmiejskiej 20 melduje się blisko 70 pracowników przygotowanych do realizacji odbioru odpadów z prawie 2,5 tysiąca nieruchomości wielorodzinnych oraz 6,5 tysiąca nieruchomości jednorodzinnych.

Do realizacji tego celu dział wywozu odpadów wyposażony jest w około 30 pojazdów. W skład taboru wchodzi pojazdy bezpyłne z funkcją kompaktującą, zwane śmieciarkami, specjalne małe śmieciarki przystosowane do wjazdów w trudno dostępne miejsca, ciągniki siodłowe, pojazdy do obsługi pojemników półpodziemnych, skrzyniowce z windą załadowniczą oraz pojazdy dostawcze przystosowane do odpadów zbieranych selektywnie. Flota zasilana jest klasycznym paliwem, energią elektryczną, a nawet gazem ziemnym CNG. Niedawno wzbogaciliśmy



Fot. Lukasz Kulczyński/UM

Flota pojazdów Inneko jest imponująca, ale taka musi być...

się o osiem całkiem nowych pojazdów.

Wywóz odpadów posiada nowoczesną stację pojazdów i praca na takim sprzęcie może być nie tylko przyjemna dla pracownika, ale może być dobrze odbierana przez mieszkańców z

uwagi na niską emisję gazów cieplarnianych do atmosfery. W trakcie odprawy kierowcy odbierają dokumentację i otrzymują trasówki opracowywane na podstawie wielu czynników, takich jak gęstość nieruchomości, typ zabudowy, ro-

dziej pojemników, jakie znajdują się na danym obszarze czy ukształtowanie terenu, po jakim pojazd jeździ. W skrajnych przypadkach musimy korzystać z mniejszych pojazdów do obsługi miejsc trudno dostępnych dla większych pojazdów.

Nie wszyscy wiedzą, że na odprawie w tak krótkim czasie przekazywane są kluczowe informacje dotyczące sposobu organizacji wywozu odpadów. Dynamika w działaniu, transparentność i dążenie do profesjonalizmu odgrywają tutaj kluczową rolę. Dlatego między sobą często używamy specyficznych skrótów, zrozumiałych tylko dla pracowników naszego działu.

Po odprawie wszyscy jadą na tak zwaną wagę, gdzie pojazdy są ważone przed wyjazdem. W tym miejscu także liczy się czas. Dlatego ciągle doskonalimy organizację, aby wszystko mogło odbywać się sprawnie. Ostatni pojazd zjeżdża z wagi około wpół do siódmej i zaczyna się odbiór odpadów.

Niektóre z miejsc wywozowych są obsługiwane w pierwszej kolejności, gdyż łada chwila zjeżdżają się samochody i odbiór odpadów może być utrudniony.

Podczas odbioru odpadów zdarzają się różne rzeczy, ale doświadczenie, jakie zdobyliśmy przez lata pozwala nam na szybką reakcję w odpowiednim czasie. Jak to bywa w transporcie, pojazdy się psują i wymagają napraw. Panowie Adam i Krzysztof, doświadczeni elektromechanicy, wyposażeni w odpowiednie narzędzia, dbają o to, aby nasza flota była sprawna. Mechanicy mają do dyspozycji dwukanałowy warsztat.

Nasza wykwalifikowana i doświadczona załoga wywozowa dba o to, żeby odbiór odpadów nie był uciążliwy dla mieszkańców i trwał do godzin popołudniowych, a kultura i realizacja odbioru była na wysokim poziomie. Niezmiennie przyjemnie jest dostawać pochwały za wykonaną pracę od mieszkańców, a i takie sytuacje mają miejsce.

MATERIAŁ PARTNERA - INNEKO

Nie musimy nikogo zachęcać, zgłoszeń jest sporo

Trzy pytania do Kingi Hanczarek, prowadzącej zajęcia w Klubie Młodego Wynalazcy



- Czym jest Klub Młodego Wynalazcy działający w Gorzowskim Ośrodku Technologicznym przy ulicy Targowej?

- Klub powstał w 2012 roku i do chwili, kiedy Gorzowski Ośrodek Technologiczny mieścił się w Stanowicach tam były organizowane warsztaty. Kilka lat temu mieliśmy przerwę spowodowaną pandemią, tak jak wszyscy chyba, potem przyszedł czas przeprowadzki do Gorzowa, ale już działamy w naszej nowej siedzibie na Zawarcu. Pierwsze zajęcia odbyły w grudniu ubiegłego roku i do zakończenia roku szkolnego odwiedziło nas około 400-500 uczestników. Przeprowadzka do Gorzowa okazała się o tyle korzystna, że naszymi podopiecznymi są głównie dzieci i młodzież

z gorzowskich szkół, a więc obecnie odpada sprawa kosztownego transportu do Stanowic. Teraz wielu uczniów w ramach wycieczki przychodzi do nas spacerkiem albo dojeżdża komunikacją miejską. Jako ciekawostkę dodam, że z naszej oferty mogą korzystać także dorośli. Już takie zajęcia zresztą mieliśmy i zawsze jest mnóstwo fajnej zabawy.

- Czemu służy Klub, jaka jest idea jego działalności?

- Głównym celem działalności Klubu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania swoich zainteresowań w naukach ścisłych, czyli w fizyce, chemii, biologii, ale też genetyce, cybernetyce czy energii odnawialnej. Chytnym to poprzez praktyczne zajęcia oraz kreatywną zabawę. Dla wielu młodych ludzi być może są to nauki obce, ale przecież mnóstwo dzieciaków jest ciekawych życia i my chcemy im w sposób jak najbardziej przystępny pokazać zalety tych nauk. Pokazać pewne skomplikowane zjawiska zachodzące w przyrodzie. Praktycznie wszystkie pre-



Fot. Inneko

Głównym celem działalności Klubu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania swoich zainteresowań

zentowane doświadczenia są wykonywane przez uczestników warsztatów według przygotowanej wcześniej instrukcji. Nasz Klub jest już dobrze znany na gorzowskim rynku, nauczyciele doskonale znają naszą pozycję i najczęściej przysyłają uczniów, którzy bardzo angażują się w to co robimy na zajęciach. Nie

musimy nikogo zachęcać, zgłoszeń jest sporo.

- Obecnie mamy wakacje, działalność Klubu jest mocno ograniczona, ale z tego co wiem są przygotowywane letnie zajęcia. Ile ich będzie oraz co szykujecie na zbliżający się nowy rok szkolny?

- W lipcu odpoczywaliśmy, w drugiej połowie sierpnia

mamy w planie jednodniowe zajęcia, które będą trwały od półtorej do dwóch godzin. Odbywać się one 18, 22 i 24 sierpnia. Możemy je nazwać rozgrzewką przed powrotem do normalnych już zajęć we wrześniu. Liczymy, że w czasie roku szkolnego będzie ich więcej niż w poprzednim roku szkolnym, kiedy to mieliśmy po dwie grupy tygodniowo.

Chciałabym, żeby teraz takie spotkania były przynajmniej dwa razy w tygodniu. Wszystko będzie zależało jednak od zgłoszeń ze strony szkół, ale też od tematyki, jaka by interesowała poszczególne grupy dzieci i młodzieży. Jesteśmy na to otwarci, chcemy wychodzić naprzeciw zainteresowaniom młodych wynalazców.

RB

O Karolku, co awans z piłkarzami Unii Gorzów wywalczył

Historyczny awans piłkarzy Unii Gorzów do drugiej ligi miał miejsce w roku 1959, a jednym z ojców tego sukcesu był trener Feliks Karolek.

Feliks Karolek urodził się w roku 1919 w Duisburgu i przez kilka lat reprezentował barwy MSV Duisburg. W trakcie wojny pracował, jak mówił dla Przeglądu Sportowego, przy budowie linii Zygfryda. Po wojnie osiedlił się w Polsce i reprezentował barwy ŁKS Łódź, z którym występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Najczęściej grywał w linii pomocy, a w Łodzi jego klubowym kolegą był **Marian Łącz**, który przez wiele lat jednocześnie grał w piłkę i pracował w filmie oraz na deskach teatru.

Niestety, brakuje informacji, w jakich klubach - oprócz łódzkiej drużyny - występował i trenował Karolek w latach 1950-1957. Na Ziemi Lubuskiej pojawił się w roku 1958 i był opiekunem Lechii Zielona Góra oraz kadry województwa zielonogórskiego. W statystykach piłkarskich odnajdujemy go m.in. jak prowadził w Zielonej Górze w sierpniu 1958 reprezentację województwa zielonogórskiego w starciu z kadrą Polski U-19. W składzie wojewódzkiej reprezentacji grali w tym meczu piłkarze Unii Gorzów, m.in. **Marian Cichosz** i **Roman Dragon**.

Karolek objął Unię w roku 1959 i jego piłkarze rozpoczęli marsz po upragniony awans do drugiej ligi. W pokonanym polu zawodnicy Karolka zostawili najpierw mocne ekipy Warty Gorzów i Lechii Zielona Góra, a w barażach czekały na gorzowian zespoły Pafawagu Wrocław, Polonii Poznań i Lotnika Warszawa. Po zaciętej rywalizacji Unia ograla rywali z większych ośrodków i piłkarski Gorzów mógł się cieszyć z awansu. Dodajmy, że decydujące mecze gromadziły blisko 10-tysięczną publiczność na stadionie przy Olimpijskiej,



Zespół ŁKS Łódź w 1949 roku przed meczem z Legią Warszawa. Feliks Karolek stoi czwarty od lewej, a Marian Łącz trzeci od lewej

który stał się domem Unii. Ta wkrótce zmieniła nazwę na Stilon.

Historyczny awans uzyskali: **Edward Kozielski** (1934-2014) na bramce, a w polu: **Zbigniew Bach** (1927-1988), **Roman Dragon** (1932-1985), **Jerzy Gawacki** (1935-1996), **Henryk Holewik** (1930-2014), **Jerzy Kaczmarek** (1937-2005), **Jerzy Kaszyca** (1943), **Edward Lasecki** (1923-po 1980), **Władysław Łuczaj** (1936-2008), **Lothar De Martin** (1935-?), **Marian Cichosz** (1934-2020), **Tadeusz Stupiński** (1929-2001), **Zdzisław Wolak** (1943-1985), **Henryk Wilczak** (1941-1993) i **Henryk Woźniak**.

- Trenera Karolka bardzo miło wspominam, potrafił on rozmawiać z zawodnikami, pokazywał, jak wykonywać ćwiczenia, a mi dał szansę jako juniorowi na występy w seniorskiej drużynie - powiedział **Jerzy Kaszyca**, który był w składzie zespołu Unii, gdy ten uzyskał awans do drugiej ligi.

Dzięki operatywności działaczy, a duża w tym rola **Gertrudy Przybylskiej** (1923-2012), ówczesnej kierowniczk drużyny, zespół Unii często mierzył z drużynami pierwszej ligi, które wracały z ligowych spotkań ze Szczecina. Kibice mogli zobaczyć w akcji choćby Wisłę Kraków, Górnik Zabrze czy ŁKS Łódź, a na towarzyskie spotkania

często przyjeżdżała Pogoń Szczecin.

W lokalnej prasie czytamy, że ekipę gorzowską do nowego sezonu w drugiej lidze przygotowywał Feliks Karolek, a drużyna przebywała na obozie w Polanicy. Również w Przeglądzie Sportowym czytamy, iż trenerem Unii jest Karolek. Jednak w przekazach prasowych jest wiele nieścisłości, które trudno po latach rozwikłać. Gazeta Zielonogórska wspomina, że dwa tygodnie przed startem ligi zarząd Unii zwolnił Karolka, lecz potem można przeczytać w relacji trzeciej kolejki, że nadal jest on trenerem. Nie ulega jednak wątpliwości, że trener ten nie dokończył swojej pracy w

pierwszym sezonie w drugiej lidze, a gorzowskich piłkarzy prowadził w trakcie sezonu duet grających piłkarzy Holewik i Lasecki. Natomiast Karolka znajdujemy w roku 1960-1961 wykazie trenerów Górnik Zabrze.

Do Zabrza Karolek chciał ściągnąć bramkarza Unii **Edwarda Kozielskiego**, który jednak oparł się tej propozycji i pozostał w Gorzowie. Początkowo Feliks Karolek był w Zabrzu asystentem, ukończył też w roku 1961 kurs trenerski pierwszej klasy, aby w roku 1962 objąć funkcję pierwszego trenera. Doprowadził zespół z Górnego Śląska do tytułu wicemistrza Polski i do startu z nim do finału Pucharu

Polski, gdzie przegrał z Polonią Bytom. Po zakończeniu sezonu opiekunem Górnik został **Edward Cebula**, u którego Karolek objął ponownie funkcję asystenta.

We wrześniu 1963 roku zarząd klubu stworzył tercet trenerski z Cebulą, Karolkiem i **Hubertem Skolikiem**.

Po zwolnieniu Cebuli rolę tymczasowego trenera w klubie w styczniu 1964 roku pełnił duet Karolek-Skolik, a górnicy zakończyli sezon z tytułem mistrza kraju. Górnik budował wówczas swoją potęgę, a jego barwy w czasach pracy Karolka reprezentowali m.in. **Ernest Pohl**, **Hubert Kostka**, **Stanisław Oślizło**, a szansę gry otrzymał wtedy również **Włodzimierz Lubański**. Karolek w Zabrzu, jako pierwszy trener i asystent, miał na swoim koncie trzy tytuły mistrza Polski oraz jeden tytuł wicemistrza. Potem, po sukcesach w Zabrzu, prowadził Unię Racibórz w pierwszej lidze, ROW Rybnik, Karpaty Krosno, a w latach 1975-1978 był trenerem młodzieży w Gwarku Zabrze. Tutaj niestety urywają się ostatnie ślady po trenerze Karolku, który z gorzowskimi piłkarzami awansował do drugiej ligi i nie znamy nawet daty i miejsca jego śmierci.

Natomiast piłkarze Unii w pierwszym sezonie uplasowali się na 10. miejscu, tracąc aż 20 punktów do lidera i przegrywając gorszym stosunkiem bramek rywalizację z Polonią Warszawa o pozostanie w lidze. Kibice piłkarzy w Gorzowie na kolejne spektakularne sukcesy i grę na wyższym poziomie musieli czekać jeszcze kilkanaście lat, gdy bliski awansu do ówczesnej pierwszej ligi był Stilon.

PRZEMYSŁAW DYGAŚ

promocja



R E K L A M A

w gazecie i na portalu

www.echogorzowa.pl

tel. : +48 724 55 55 49

e-mail: reklama@echogorzowa.pl

Każdy klub zapewne ma swój finansowy KSM

Z Waldemarem Sadowskim, prezesem ebut.pl Stali Gorzów, rozmawia Robert Borowy

- Rozmawiamy tuż przed zakończeniem rundy zasadniczej, ale już wiemy, że przed fazą play-off ebut.pl Stal Gorzów znajdzie się w najlepszej czwórce rozgrywek. Jak oceni pan postawę swojej drużyny na obecnym etapie sezonu?

- Pozytywnie i wcale nie jestem zaskoczony dobrymi wynikami, które osiąga nasza drużyna. W przerwie zimowej w kontrolę do wielu ekspertów i dziennikarzy mówiłem, że zespół stać na rozegranie 20 spotkań i nadal to podtrzymuję. Wiele osób z żużlowego podwórka zarzucało mi, że jestem niepoprawnym optymistą, mój optymizm wynikał jednak z racjonalnych przesłanek. Widziałem, jak przebiega etap przygotowań do sezonu i na jakim poziomie mentalnym jest zespół. Każdy z zawodników czuje, że jest ważnym ogniwem tej drużyny i chce do wyniku dorzucić coś ekstra.

- Ktoś indywidualnie pana pozytywnie zaskoczył, a ktoś może rozczarował?

- Nie, od początku przewidywałem, że nasi trzej liderzy będą prezentować równy i wysoki poziom. Stawiałem, że średnio w meczu będą wspólnie zdobywać po przynajmniej 30 punktów. I to się sprawdza. Ich średnie są nawet wyższe niż dwa punkty na wyścig. Zadaniem reszty zespołu było zdobywanie średnio po 16 punktów. Nie zawsze im to wychodzi, dlatego nie każdy mecz wygrywamy, ale jeżeli przegrywamy, to niewielką liczbą punktów. Wynik zawsze rozpatruję przez pryzmat zespołu, a nie indywidualnych wyników. Wiadomo, że raz jeden z zawodników pojedzie lepiej, a drugi słabiej, ale - powtórzę - mnie interesuje wynik drużyny.

- W play-offach można wszystko zyskać, ale i stracić. Jaki cel stawia pan przed zespołem na decydującą fazę rozgrywek?

- Play-offy rządzą się swoimi prawami i zakładam, że tym razem będzie tak samo. W pierwszej rundzie pojedziemy z Włókniarzem Częstochowa. Zapowiada się interesująco. Powiem wprost, chcemy walczyć o medal. Żeby jednak osiągnąć ten cel, wszyscy zawodnicy muszą stanąć na wysokości zadania. Każdy z nich ma w sobie niewyko-



Prezes Waldemar Sadowski już porozumiał się z liderami w sprawie kontraktów na kolejne lata. Od lewej stoją: Szymon Woźniak, Anders Thomsen, Waldemar Sadowski, Oskar Fajfer i Martin Vaculik

zystane pokłady do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników, ich sportowe ambicje sięgają wysoko. O dyspozycję liderów jestem spokojny. Natomiast liczę, że pozostała czwórka wykorzysta doświadczenie zebrane w rundzie zasadniczej. Oczywiście, to jest sport, ogromne znaczenie będzie miała dyspozycja dnia, zdrowie oraz umiejętność dopasowania się do konkretnej nawierzchni.

- Jest pan zadowolony z tegorocznej frekwencji na trybunach podczas domowych meczów Stali?

- Przygotowując budżet na rok 2023 zakładałem niewielki spadek sprzedaży karnetów oraz biletów w porównaniu do zeszłego sezonu. I nie dlatego, że odszedł Bartek Zmarzlik, ale ze względu na uwarunkowania gospodarcze. Sprzedaliśmy około 200 karnetów mniej niż przed rokiem, ale sprzedajemy więcej biletów na pojedyncze mecze. Per saldo średnia jest w granicach stu osób niższa od tej w 2022 roku.

- Czyli wniosek z tego taki, że jak drużyna jedzie dobrze, to o kibica nie trzeba się martwić?

- Oczywiście prawie zawsze jest tak, że frekwencja na stadionie jest odbiciem wyników osiąganych przez drużynę, ale o kibica trzeba także zadbać. Proszę zwrócić uwagę, ile wprowadziliśmy w tym sezonie różnych atrakcji. Naszym celem jest stworzenie autentycznego poczucia, że to, co się dzieje podczas zawodów, robione

jest z myślą o kibicach zasiadających na trybunach i przy odbiorcach. Bardzo zależy nam na podnoszeniu komfortu oglądania zawodów i głos kibiców ma dla nas kluczowe znaczenie w tej kwestii.

- W zeszłym miesiącu klub ogłosił, że doszło do uzgodnienia warunków z trzema liderami na lata 2024-25, co oznacza, że Martin Vaculik, Anders Thomsen i Szymon Woźniak nigdzie z Gorzowa się nie ruszają. Jak z pana

Od samego początku rozmów przyjęliśmy za cel budowę zespołu mogącego walczyć w przyszłych latach o miejsce w strefie medalowej

punktu widzenia przebiegały te negocjacje?

- To był cykl spotkań z zawodnikami oraz z ich menadżerami. Wspólnym mianownikiem tych spotkań był pełny spokój, rozmowy były rzeczowe i z każdym kolejnym spotkaniem meta była coraz bliżej. Dla mnie były to przyjemne rozmowy, ponieważ zawodnicy dostrzegali to, co się w ostatnim czasie zmieniło w klubie. Każdy z nich dostrzegł i podkreślał fakt atmosfery sprzyjającej rozwojowi. Zapewne uprzedzę pana kolejne pytania dotyczące kwestii finansowych. Mogę zapewnić, że nie położymy na stole worków z pieniędzmi, dla nas ważne są także inne wartości, których nie da przeliczyć się na złotówki.

- Czyli mam rozumieć, że zawodnicy odrzucili bardziej intratne propozycje z innych klubów?

- Pewności oczywiście nie mam, bo z nikim nie rozmawiałem na ten temat, ale przypuszczam, że mogły pojawić się bardziej intratne oferty z innych klubów.

- Czy z któryś zawodnikiem były trudniejsze rozmowy?

- Wszystkie rozmowy były bardzo podobne. My się zresztą znamy doskonale od kilku lat, nie musimy tutaj

szukać dodatkowej nici sympatii czy zaufania. Nie jest tajemnicą, że najdłużej czasowo te rozmowy trwały w przypadku Andersa Thomsena, ale głównie dlatego, że miał on w tym okresie dużo zagranicznych startów i często nie było go w Gorzowie.

- Co jest pana zdaniem najtrudniejsze w negocjacjach, gdyż wszystkim wydaje się, że sprawa rozbija się o wysokość kontraktu?

- Nie wiem jak to wygląda w innych klubach, ale dla mnie to byłoby chyba najłatwiejsze, jeżeli negocjacje ograniczyłyby się tylko do ustalenia kwoty za podpis i punkty. Wiemy, że są ośrodki, w których kupuje się kogoś, u nas to wygląda trochę inaczej. Poza oczywiście aspektem czysto biznesowym zawodni-

ków, nas interesuje aspekt sportowy. Dlatego ważne dla nas jest to, żeby zawodnicy potrafili określić swoje aspiracje i pomysł na rozwój sportowy. Jeśli to się pokrywa z naszymi oczekiwaniami, pozostają do uzgodnienia tylko formalności.

- Na coś jeszcze zwracają oni uwagę?

- Do tego dochodzi pewna układanka drużyny. Wiadomo, że każdy z zawodników chce mieć spokojną głowę i skupiać się na przygotowaniach oraz startach, a nie na walce o miejsce w składzie. Chcąc walczyć o medale, musimy posiadać kompletną drużynę. Ważną kartą w rozmowach jest „potencjał zespołu”. Każdy zawodnik chce startować jak najwięcej, bo od tego zależy jego zarobki. Zatem od samego początku rozmów przyjęliśmy za cel budowę zespołu mogącego walczyć w przyszłych latach o miejsce w strefie medalowej, ponieważ to daje maksymalną liczbę spotkań.

- Proszę wyjaśnić, skąd dążenie do podpisania dwuletnich kontraktów? Czy chodzi o to, że po tym czasie będzie nowa umowa telewizyjna?

- Nie. Sprawa nowej umowy telewizyjnej nie była czynnikiem dyktującym długość zawartych kontraktów. Ja byłbym skłonny podpisać jeszcze dłuższe kontrakty, ale w polskim żużlu mamy jednak dużą niestabilność w regulaminach. W każdej chwili centrala może wymyślić nowe uregulowania, przez które trzeba będzie potem rozwiązywać umowy. Przerabialiśmy już ograniczenie liczby zawodników startujących w Grand Prix, ciągle mówi się o kalkulowanej średniej meczowej, czyli KSM-ie, wprowadzono zawodników U-24 itd. Za daleko z tymi naszymi działaniami nie mogliśmy pójść, natomiast dwuletnie umowy dają pewną stabilność nam i zawodnikom. Można się wtedy skupić na innych, równie ważnych sprawach związanych z marketingiem czy pozyskiwaniem nowych sponsorów.

- Kibice zastanawiają się, jakie jeszcze potrzebne są zmiany kadrowe. Jedni są za pozyskaniem dobrego juniora, inni za zawodnikiem na pozycję U-24. Co pan sądzi o tych spekulacjach?

- Wiadomo, że nigdy nie należy zbyt szybko odkrywać

kart, ale w naszym przypadku wiadomo jest, na jakich pozycjach mamy już zakontraktowanych zawodników. Przed nami dalsze układanie klocków. Zarząd stale pracuje, sztab trenerski także. Odpowiadając wprost kibicom powiem, że są różne teorie budowania drużyny. Niektóre kluby stawiają na bardzo stabilny skład, inni budują zespół w oparciu o silnego lidera lub dwóch, a jeszcze inni stawiają na dobrych juniorów lub zawodnika U-24.

- Stal ewidentnie idzie w kierunku budowy stabilnego zespołu.

- Taki jest cel i sztab trenerski w tej chwili analizuje, co dalej? Nasi szkoleniowcy doskonale znają zawodników dostępnych na rynku, ale sezon trwa. Przed nami prawdopodobnie jest siedem meczów. To jest na tyle dużo spotkań, że nie możemy dzisiaj nikogo skreślać. Każdy z obecnych zawodników ma szansę pozostać. Wbrew spekulacjom medialnym nie podjęliśmy jeszcze bowiem żadnej decyzji o zakontraktowaniu kogoś z zewnątrz. Ewentualne zmiany, podkreślam, ewentualne, są jeszcze przed nami. Na razie obserwujemy rynek, analizujemy działania konkurentów. Musimy też wiedzieć, że pozycje juniorów i U-24 są dosyć newralgiczne w drużynie i podchodzą one pod działania mocno taktyczne, a więc tutaj najwięcej od powiedzenia ma trener Stanisław Chomski.

- Każdorazowo przy rozmowach kontraktowych mówi się o wysokich podwyżkach dla żużlowców. Gdzie jest ta ściana dla tych podwyżek?

- Każdy klub zapewne ma swoją ścianę wydatków, ma swój finansowy KSM. Nie znam jednak sytuacji finansowej poszczególnych klubów. Moja wiedza jest taka jak każdego, oparta głównie na przekazach medialnych, a więc traktuję te informacje jako mocno nieoficjalne. Wiadomo też, że niektóre ośrodki chyba nie mają ograniczeń finansowych, gdyż są mocno wspierane z zewnątrz. Mogę tylko powiedzieć, że jako prezes Stali nie będę uczestniczył w wyścigach, kto da więcej. Licytacja mnie nie interesuje. Jak wspominałem, stawiamy przede wszystkim na wysoki poziom zarządzania klubem i zawodnicy to akceptują.

- Dziękuję za rozmowę.



METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

